

KURJER WILENSKI

Zmienne koleje walk w Hiszpanji

Zwycięstwo powstańców pod Guadarrama

Radjostacje powstańcze donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, działających w okolicach Guadarrama, odniosły decydujące zwycięstwo nad wojskami rządowymi. Poza tym w zagłębiu górniczym Pennaroya wojska powstańcze rozbiły całkowicie oddziały uzbrojonych

górników.

Według pogłosek, wojska północnej grupy generała Molla nawiązały łączność z garnizonem powstańczym w San Sebastian, z czego można wnosić, że zajęcie tego miasta jest kwestią najbliższych paru dni.

Bitwa pod Dyarzum

Do miasta przybył naczynny świadek bitwy, stoczonej pod Dyarzum. Dzieliąc się swymi wrażeniami, opowiedział on, że kolumna powstańcza pod wodzą Ortiz de Zarate wyruszyła z Vera, mając za zadanie przerwanie komunikacji między Irunem a San Sebastian. Kolumna ta składała się z 1500 ludzi i posiadała 3 armaty 150-milimetrowe, ciągnięte z wielkimi trudnościami przez woły. Przy zbliżeniu się kolumny milicja ludowa opuściła Dyarzum, po krótkim starciu z powstańcami.

Ludność miasta powitała radośnie powstańców, którzy posuwali się dalej w kierunku drogi.

gi, łączącej Irun z San Sebastian, aż do Renteria o 8 km. na zachód od Irunu, gdzie ustawiono armaty, zagrażając pobliskim fabrykom, w których prawdopodobnie zabarykadowali się milicjanci. Ogniem armat powstańczych odparty był atak pociągu pancernego, wysłanego z Irunu.

Zajęcie obecnych pozycji przez powstańców izoluje miasto Irun od reszty prowincji Guipuzcoa i stanowi groźbę dla portu Pasages, będącego ważnym punktem strategicznym, przez który oddziały powstańcze, działające na terenie Na Barry, mogą otrzymywać posiłki i materiały wojenne od strony morza.

Poległo już 25.000 osób

rzadowe są liczebnie silniejsze.

Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

Korespondent „Journal'a” podkreśla natomiast wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.



Po ataku lotniczym powstańców doszło w Madrycie do walki pomiędzy zwolennikami powstańców i „Frontu Ludowego”. Na zdjęciu — zwolennicy powstańców aresztowani na ulicy i odprowadzani przez wojska rządowe.

Gdańsk dba o dobre stosunki z Polską

Wywiad z prezydentem Greiserem

BERLIN, (PAT). — Prezydent Senatu Gdańskiego Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg.” wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska by zagadnienie jego wysuwano było na światło dzienne opinii światowej”. — Senat narodowo-socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska winna, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

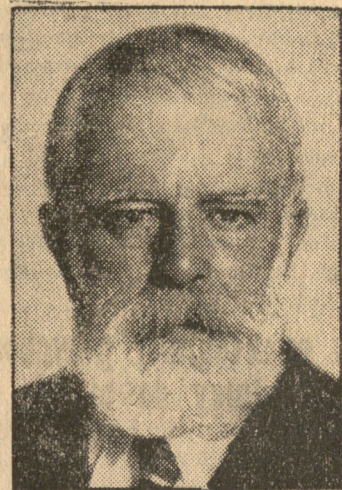
Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. — P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe pragnienie wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego wysokiego komisja

za w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszanja się do wewnętrzno-politycznych spraw Gdańska”.

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o wytworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „jakie są stosunki między Gdańskiem, a Rzeszą niemiecką?”.

P. Greiser odpowiedział: „stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. mieszkańców Gdańska są Niemcami — a zatem bezwzględnie przyjazne. Wzłą kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarek misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska”.



General Cabanellas

WALKI POD OVIEDO.

Donoszą z Santander: wojska rządowe oblegające Oviedo zajęły pozycje, panujące nad miastem. Niebawem rozpocznie się bombardowanie miasta. Wskutek gęstej mgły lotnicy niechcieli wzlecieć nad miastem.

Jeden z powstańców wzięty do niewoli pod Samo-Sierra oświadczył, że b. minister wojny gen. Molero odmówił spełnienia rozkazu o udaniu się do Valladolid, oświadczaając, że spełnia jedynie rozkazy legalnej władzy. W odpowiedzi na to oświadczenie strzelano do gen. Molero, który odniósł trzy rany. Na czele powstańców Valladolid stoi gen. Saliquet.

POWSTAŃCY POD SAN SEBASTIANO PODDALI SIĘ.

Z Hendaye donoszą: powstańcy zamknęli w koszarach im. Loyoli pod San Sebastian skapitulowali o godz. 10 m. 45 zrana.

W KATALONJI RZĄD CAŁKOWICIE OPANOWAŁ SYTUACJĘ.

BARCELONA, (PAT). Położenie w mieście polepsza się. W całej Katalonii ruch kolejowy odbywa się normalnie. Pułkownik Sandino, szef lotnictwa katalońskiego zakomunikował prasie, że kolumny pod wodzą płk. Villalba posuwają się naprzód w kierunku na północ od Tarragony, wczoraj wojska te zajęły Bijar i posuwają się do Puebla de Hija i Belchite, gdzie znajduje się lotnisko.

ENERGICZNA AKCJA LOTNICZA WOJSK RZĄDOWYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje przez radio, że lotnicy rządowi bombardowali wszystkie miasta, zajęte przez powstańców. Jednostki floty wojennej pełnią straż w cieśninie Gibraltarskiej, aby uniemożliwić transporty posiłków z Marokka.

W MADRYCIE BRAK ŻYWNOŚCI.

Główna kwatera gen. Queipo de Llano komunikuje, że w Madrycie daje się odczuwać brak zapasów żywności. Oddziały gen. Molla panują nad źródłami w Losoya, zaopatrującymi stolicę w wodę, wobec czego sytuacja w Madrycie staje się coraz trudniejsza.

Gen. Queipo de Llano stwierdza, iż pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji, są fałszywe, gdyż powstańcy zajmują wszystkie drogi, prowadzące do portów Walencji.

POWSTAŃCY ZERWĄ Z FRANCJĄ W WYPADKU ZWYCIĘSTWA.

„Berliner Tageblatt” donosi z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo de Llano, w którym oświadczył on, że grupa wojskowa po dojeździe do władzy zerwie stosunki z lewicowym rządem francuskim.

General zwrócił się do rządu włoskiego, angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc i oświadczaając, że każdy samolot angielski, włoski lub niemiecki który wylądował na lotnisku w Sewilli, będzie natychmiast zapłacony.



General Mola

SYTUACJA OGÓLNA.

HENDAYE, (PAT). Według informacji z pogranicza, ogólna sytuacja w Hiszpanji przedstawiać się miała jak na stopniu. Prowincja Navarra, Alava, Leon, Soria, Galicia, Badajoz, Stara Kastylija, Guadaluja, Saragossa, Huesca i Lerida znajdują się w posiadaniu powstańców, którzy posuwają się powoli w kierunku Madrytu, zajmując przełęcze na północ od stolicy.

Północna grupa armji powstańczej nie poniosła prawie żadnych strat i napotyka na stosunkowo niewielki opór. O losach natomiast południowej grupy powstańczej otrzymuje się wiadomości jedynie za pośrednictwem radja, przy czym stacja radjowa Sevilla uważa za położenie wojsk powstańczych w Andaluzji za korzystne.

Połączenia Madryt—Murcia i Alicante znajdują się w rękach wojsk rządowych, z czego wynika, że powstańcom nie udało się dotychczas odebrać stolicy od wschodu. Największe trudności mają, jak się zdaje, powstańcy w tych obszarach w okolicy Albacete.

POWSTAŃCY PRZELAMALI OPÓR POD SAMOSIERRA.

Stacja radjowa w Tetuanie donosi: wojska powstańcze, posuwając się w kierunku (Málaga), zajęły miejscowość Lobrigo.

Straże przednie morskiej grupy gen. Molla złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku Robre Gordo.

W San Rouse zaatakowali zwolennicy rządu koszar gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstańców. Tymczasem nadeszła pomoc z Algeiras, która uwolniła obłożonych, wycinając w pień napastników. W miejscowości Rota (prow. Kadyks) rozstrzelali powstańcy pułkownika i porucznika wojsk rządowych.

RADA RZĄDZĄCA POWSTAŃCÓW W BURGOS.

General Franco poinformował konsula portugalskiego w Tangerze, iż wiadomość o utworzeniu junty rządzącej w Burgos pod przewodnictwem gen. Cabanellas będzie zakomunikowana wszystkim mocarstwom.

POWSTAŃCY MIANUJĄ SWYCH PRZEDSTAWICIELI DYPLOMATYCZNYCH.

Agencja Reutersa donosi z Tangeru, że powstańcy mianowali Juana Peché Caberadevaca swym ministrem pełnomocnym w Tangerze, gdzie Prieto del Rio reprezentuje już rząd madrycki. Caberadevaca nie wręczył jeszcze swych listów uwierzytelniających.

Min. Roman udał się z rewizytą do Holandji

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w południe wyjechał do Hagi minister przemysłu i handlu Antoni Roman wraz z podsekretarzem stanu wmin. skarbu p. T. Lechnickim.

Wyjazd p. ministra Romana pozostaje w związku z wizytą, którą w styczniu bież. roku złożył w Polsce holenderski minister rolnictwa i rybołówstwa dr. N. L. Decker oraz minister handlu, przemysłu i żeglugi prof. Gelissen. Ministrom polskim towarzyszy radca min. przem. i handlu dr. Stoga.

Polsko-włoskie rokowania handlowe

RZYM, (Pat). Dziś rozpoczęły się w Rzymie rokowania handlowe i finansowe pomiędzy Polską a Włochami. Na czele delegacji włoskiej stoi min. Giannini, dyrektor departamentu ekonomicznego włoskiego ministerstwa spraw zagr., z polskiej zaś p. Jan Wszelaki radca ekonomiczny min. spr. zagr.

Z okazji rozpoczęcia rokowań polsko-włoskich, ambasador Wysocki przedstawił ministrowi hr. Ciano i podsekretarzowi stanu w min. spraw zagr. Bastianinemu szefa polskiej delegacji p. Jana Wszelakiego.

Coraz punktualniej przychodzą urzędnicy do biura

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym zastępujący p. ministra skarbu p. wiceminister skarbu Świątki przybył o godz. 8 rano do Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby Skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3 urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister stwierdził nieobecność 4 urzędników przy stanie 254 (2 w Izbie i po 1 w 1 i w 3 urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Przygotowania do marszu „Szlakiem Kadrówki”

P. Premier Składkowski objął protektorat

KRAKÓW, (PAT). — Nad marszem „Szlakiem Kadrówki”, który rozpocznie się w dn. 6 sierpnia br. objął protektorat p. premier gen. Sławoj-Składkowski. Przewodniczącym ogólnopolskiego komitetu honorowego jest minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. W Krakowie pod przewodnictwem p. wojewody Głowińskiego zawiązał się miejscowy komitet obywatelski. Dokąd napłynęły liczne zgłoszenia drużyn strzeleckich do udziału w marszu „Szlakiem Kadrówki”. Kierownictwo nad marszem objął O. K. X gen. Wierzchowski, zastępując

go p. Wójcicki, kierownik okręgowego urzędu WF i PW w Krakowie. Kierownictwo techniczne marszu objął kpt. Stasiak, komendant okręgu V Związku Strzeleckiego, kierownictwo zaś sportowe komendant okręgu X Związku Strzeleckiego mjr. Stawarz.

W Michałowicach pod Krakowem na miejscu dawnej granicy rosyjsko-austriackiej odbędzie się w obecności 300 drużyn strzeleckich, biorących udział w marszu, uroczystość wyciągnięcia na maszt chorągwi strzeleckiej, poczem po przemówieniach oddziały ruszą do Kiele.

Katastrofalny huragan na Pomorzu

TORUŃ, (PAT). — Wskutek szalejącego dziś między godz. 13 a 14 huraganu, północna część powiatu toruńskiego poniosła najdotkliwsze straty. Około 300 zabudowań zostało uszkodzonych siłą huraganu, w tem 150 mieszkalnych. W Łącznie zawalił się kościół. Pod gruzami

zawalonych budynków trzy osoby poniosły śmierć, a 12 zostało rannych. W okolicy nawiedzanej huraganem zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Linje telegraficzne i telefonice nie przetrwały. Z innych powiatów brak dotychczas wiadomości.

Samochód przeokoziotkował się w powietrzu i spadł na tłum

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozjeżdżonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety. W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, wykonując kilka obrotów w powietrzu, i spadł

na stłoczoną publiczność przy barjerze, zabijając 5 osób na miejscu, oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawy wypadku. — Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność, zgromadzoną na trybunie prasy, konając kilka osób. Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

Niemcy i Włochy przychylnie przyjęły ekspose Edena

BERLIN, (Pat). Mimo poważnych zastrzeżeń co do stanowiska zajętego przez min. Edena w niektórych zagadnieniach polityki międzynarodowej, niemieckie koła polityczne przyjęły jego wywody raczej przychylnie. Na nastroje te wpłynął przedewszystkiem ustęp, w którym min. Eden oświadczył, że pewne przeszkody należą do przeszłości i obecnie zaś spoglądać należy tylko w przyszłość. Tego rodzaju ujęcie pokrywa się z zasadami polityki zagranicznej Rzeszy i wzbudza w Berlinie nadzieje na łatwiejszą dożność współpracy Niemiec z mocarstwami zachodnimi. Wszystko obecnie zależy, oświadczają tu — od odrzucenia balastu dawnych metod i zobowiązań. Należy obecnie zmierzać zdecydowanie do rozwiązań, które uniemożliwiłyby intrygi polityczne prowadzące do rozbięcia Europy na wrogie sobie bloki.

Dalszymi punktami mowy Edena przychylnie przyjętymi były oświadczenia o wygaśnięciu antywłoskiego układu śródziemnomorskiego oraz podkreślenie zapowiedzi reformy Ligi Narodów. Zdaniem kół berlińskich, min. Eden po czynił już niezwykle zbliżone do zaspakowania wypowiedzianych zawsze przez najbardziej kompetentne czynniki Trzeciej Rzeszy. Wskazują tu przedewszystkiem na konieczność zaktualizowania art. 19 paktu Ligi przewidującego pokojową rewizję traktatów.

Obok tej przychylniej krytyki główne zastrzeżenia wysuwają tu przeciwko „niejasności” stanowiska gabinetu brytyjskiego wobec kwestii mandatów kolonialnych. Na ten ustęp mowy Edena zwrócono tu największą uwagę. Prasa wypukła go tłustym drukiem, zaopatrując w wagami w których nie kryje swego rozczarowania w słowach pełnych wyrzutów. Oświadczają, że Eden nie posunął się poza dość niewyraźne sformułowane dotychczasowe stanowisko brytyjskie.

skie. Usiłuje on znowu sprowadzić niemieckie żądania kolonialne o zagadnienia zaopatrywania w surowce. Zdaje się on w tej kwestji wchodzić w ślady swego poprzednika Hoare’a.

Odpowiedź włoska na mowę Edena oraz zapowiedź udziału Włoch w konferencji 5 mocarstw, przyjęta tu została przychylnie, zwłaszcza wobec zastrzeżeń włoskich, iż zgodę swą uzależniają od stanowiska Niemiec.

RZYM BADA SYTUACJĘ.

RZYM, (Pat). Włoskie ministerstwo prasy i propagandy komunikuje, że mowa min. Edena o zniesieniu paktów śródziemnomorskich była przez włoskie koła polityczne oczekiwana.

Chociaż sama forma zniesienia nie jest szczególnie wyrażna, to jednak mowa min. Edena jest dowodem realizmu politycznego. Rzym w chwili obecnej bada sytuację oraz ewentualny rozwój współpracy w Europie po zniesieniu zastrzeżeń wydanych na zasadzie art. 16 paktu Ligi Narodów.

Anglia interesuje się całą Europą

LONDYN, (Pat). W wygłoszonym wczoraj w izbie gmin przemówieniu min. Eden m. in. oświadczył: podjęliśmy się pewnych zobowiązań w odniesieniu do jednej części Europy i tych zobowiązań dotrzymamy. Ale właśnie, ponieważ posiadamy te zobowiązania, nie oznacza to bynajmniej, że nie interesujemy się resztą Europy — podkreślił min. Eden. Czy istnieje w Europie zagrożenie, które mogłoby ulec zlokalizowaniu, gdy płomienie zostaną wzniecone, czy nie rozszerzą się one i czy przeto pokój całej Europy nie jest sprawą całej Europy? — zakończył min. Eden.

Walki w Abisynji nie ustają

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Próba zaatakowania przez abisyńskich powstańców oddziałów włoskich na drodze Dessie — Addis-Abeba została krwawo odparta. Włosi rozproszyli dowodzony przez Avera Kassa, syna rasa Kassy, oddział, przyczem poległo około tysiąca powstańców.

Ludność tubylcza wspierała Włochów w ich akcji, biorąc udział w bitwie z powstańcami.

Kronika telegraficzna

— POD RUSSE SPADŁ DO ROWU AUTOBUS. 3 osoby poniosły śmierć, a 14 odniosło obrażenia.

— BURZA WYWRÓCIŁA 5 WAGONÓW. — W poniedziałek wieczorem w okolicach Monachium przeszła gwałtowna nawałnica, która wyrządziła wielkie szkody. Huragan wyrzucił 5 wagonów pociągu pasażerskiego, przyczem kilkunastu jadących odniosło rany. 6 wozów wędrownego cyrku zrzuconych zostało z drogi na pole, przyczem wozy zostały zdruzgotowane, a 10 ludzi z personelu cyrkowego odniosło rany.

— 2 WYROKI ŚMIERCI W NIEMCZECH. W Stuttgarcie wykonano dziś wyrok śmierci na 59-letnim Hammerze, który w lipcu ub. r. zamordował dwoje nieletnich dzieci.

W Bambergu stracono 24-letniego Schroedera, który w styczniu br. dokonał napadu rabunkowego.

— Katastrofy górnicze. — Z Magdeburga donoszą o katastrofie górniczej. Jeden górnik został zabity, a trzech jest rannych. Z Dillkreisa (Nadrenja) donoszą o śmierci 4 górników, którzy zostali zaduszeni gazem. Trzech górników w stanie groźnym odwieziono do szpitala.



Antonio Primo de Rivera,
syn b. dyktatora Hiszpanji

WOJSKA RZĄDOWE COFAJĄ SIĘ POD ESTEBONA.

Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru, że w bitwie pod Estebona w prowincji Malaga padło 600 zabitych i 1200 rannych. Oddziały rządowe, które straciły 400 zabitych, cofają się, stając się zaciekle walczą z powstańcami. Z Ceu ty wysłano podobno kilkuset członków Legji Cudzoziemskiej celem wzmocnienia oddziałów powstańczych, walczących pod Estebona.

ARMIA POŁUDNIOWA POWSTAŃCÓW MOŻE SIĘ POSUWAĆ TYLKO POWOLI.

Bawiący w Lizbonie przedstawiciel powstańców hiszpańskich oświadcza, że armia południowa pomimo wielkiego entuzjazmu posuwać się może naprzód bardzo powoli, gdyż obawia się rozruchów na tyłach, a także dlatego, że rządowa flota hiszpańska panuje nad cieśniną Gibraltarską.

Położenie powstańców w Seville uważane jest tu za pewne, natomiast prowincja Badajoz jest cała w rękach milicji ludowej, a sytuacja powstańców w poszczególnych miejscowościach jest krytyczna.

40 TAJNYCH STACJI RADJOWYCH W MADRYCIE.

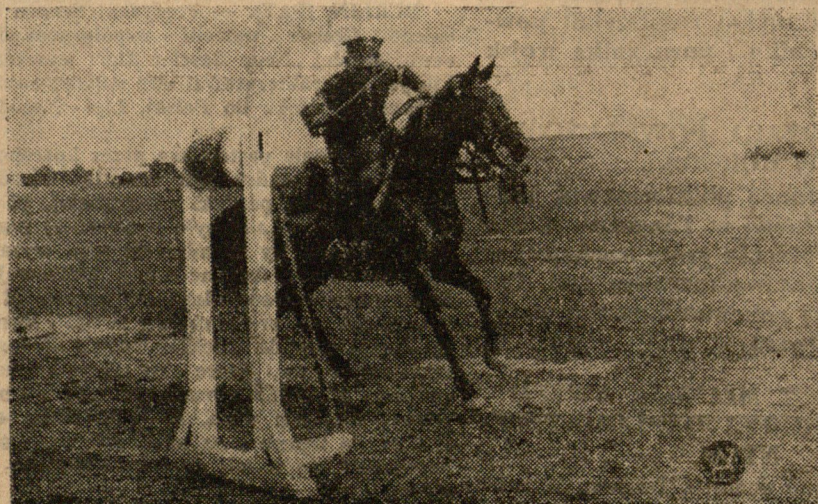
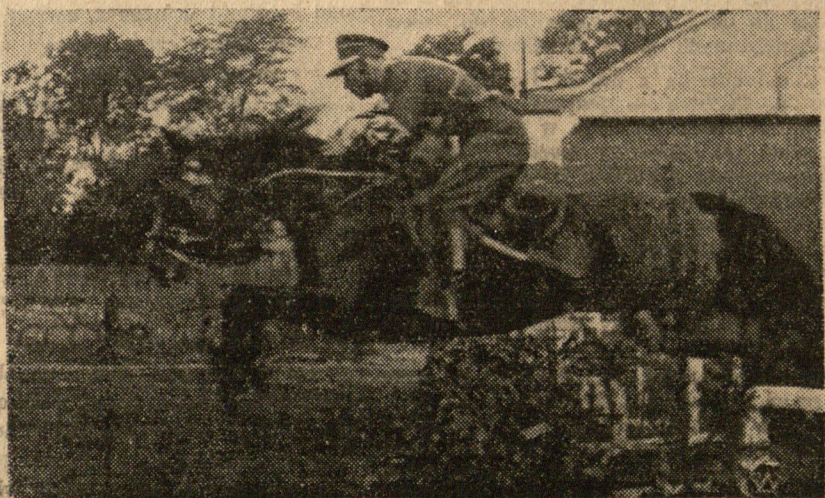
Wykryto w Madrycie 40 tajnych stacji radiowych, które szerzyły fałszywe wiadomości, korzystne dla powstańców. Bank hiszpański wyasygnował dziś 250.000 peset na lazarety polowe.

Polski strzelec mistrzem świata w strzelaniu do gołębi

BERLIN, (PAT). — We wtorek zakończyły się w Berlinie trzydniowe rozgrywki o mistrzostwo świata w strzelaniu do gołębi. Wielkie zwycięstwo odniósł zawodnik polski Józef Kiszkurko, zdobywając, mimo bardzo ciężkiej konkurencji, mistrzostwo świata. Kiszkurko uzyskał 273 pkt Wicemistrzem świata i mistrzem Europy Węgier Halasy osiągnął 272 pkt. Trzecim był Niemiec Schoebel — 270 pkt.

Kiszkurko uzyskał złoty medal oraz nagrodę honorową kancлера Hitlera.

Kiszkurko jest siedmiokrotnym mistrzem Polski i zdobył już w 1931 r. po raz pierwszy mistrzostwo świata, łącznie z mistrzostwem Europy. Strzelał on w Berlinie z karabinu Schoelberga a nabojami z „Pocisku”.



W Łucku odbyły się zawody konne o mistrzostwo armji, t. zw. Militari. Po oficjalnem zakończeniu zawodów, w których mistrzostwo zespołowe zdobyła ekipa Korpusu Ochrony Pogranicza, zaś indywidualny tytuł mistrza mjr. Paszota przed rtm. Totjewem, odbyły się interesujące popisy. Zdjęcie przedstawia skok b. mistrza a obecnego wicemistrza armji rt. Totjewa, zaś zdjęcie na prawo próbę władania bronią białą na koniu, która odbyła się w ramach konkursu.

Polityka „pływania po wierzchu“

(Od własnego korespondenta)

Artykuł naszego korespondenta daje obraz tych nastrojów, jakie poprzedziły konferencję trzech mocarstw w Londynie. Konferencja już się odbyła. Znamy jej wyniki i wiemy, że nie odbiegają one od przewidywań zawartych w tym artykule. Tembardziej warto się zapoznać z atmosferą, w której się konferencja odbyła.

Red.

Londyn 21 lipca 1936 r.

„Biedny” Mister Eden tak się przepracował „robiąc” politykę, że lekarze mu zalecili bezwzględny odpoczynek tygodniowy.

Młody minister spraw zagranicznych po powrocie z Genewy wyjechał na tydzień do miejscowości letniskowej, a je go miejsce w Foreign Office zastępczo objął lord Halifax.

Fama głosiła, że jest to choroba lub wypoczynek polityczny... Hitler bowiem podobnie zapowiedział, że spowoduje w wnych posunięć antyniemieckich Edena i zajęcia wyraźnego stanowiska nie przychylnego dla Niemiec w sprawie Gdańska nie odpowie Edenowi na kwe stjonarjusz angielski, który został wy stany do Niemiec w maju i nie zacznie dalszych pertraktacji w sprawie realiza cji planu „pokoju”, zapowiedzianego w marcu r.b.

Lord Halifax jest znany ze swej sym patji dla Niemiec, oraz ze swych zdolno ści pośredniczenia w ciężkich sytuac jach politycznych. Po okupacji Nadren ji i konflikcie, jaki wówczas powstał między Francją, a Niemcami Lord Hali fax podjął się roli pośrednika, pojechał wówczas razem z Edenem do Paryża, konferował z Flandriem i Paul Boncou rem, zwołał posiedzenie Ligi do Lon dynu, ściągnął na to posiedzenie przed stawicieli Niemiec i odłożył załatwienie zażargu „ad calendas Graecas”.

Czas jednak szybko mija, znów się zbliżamy do wyznaczonego terminu po siedzenia państw lokarneńskich i trzeba będzie zająć takie lub inne stanowisko w sprawie przyszłej polityki europej skiej. Zwlekać w nieskończoność nie można. Trzeba kiedyś powiedzieć — tak lub nie.

W ostatnim tygodniu byliśmy świad kami intensywnej zakulisowej pracy po litycznej. Ambasadorowie Belgji, Fran cji i Anglii codziennie prawie robili ja kieś demarche w ministerstwach spraw zagranicznych. W Paryżu, Brukseli i Londynie stale konferowano i radzono nad tem, czy dalej grać na zwłokę, lub też zająć jakieś stanowisko konkretne i wyraźne, co do przyszłej polityki mię dzynarodowej w Europie.

Urlop Edena nie zmienił absolutnie sytuacji. Niemcy nie raczyły dać odpo wiedzii nawet swemu przyjacielowi lor dowi Halifaxowi na kwestjonarjusz;

Hitler zresztą uważa, że to już jest te raz zbyteczne, gdyż najlepszą odpowie dzia jest układ z Austrią. Wątpliwości co do polityki Niemiec w stosunku do Austrii zostały tym układem usunięte i każdy wyraźnie widzi, że Hitler realizu je plan stopniowego Anschlussu w dro dze „legalnej”...

Dopóki Hitler nie dał jednak odpo wiedzii na postawione przez rząd brytyj ski pytania, które zostały sformułowa ne w wyniku uchwał, zapadłych na o statniem posiedzeniu państw lokarneń skich, Eden nie mógł zaprosić Niemiec do wzięcia udziału w konferencji lokar neńskiej. Trzeba było więc zwołać kon ferencję czterech państw lokarneńskich — Francji, Belgji, Anglii i Włoch i na tem posiedzeniu przyjąć ewentualną u chwałę, co do przyszłej polityki kontra hentów lokarneńskich wobec Niemiec.

Hitlerowi jednak przyszedł z pomo cą „nowoupięcony” przyjaciel Niemiec — Mussolini. Il Duce powiedział krótko nie. To nie, było podwójne: Włochy nie wezmą udziału w konferencji lokarneń skiej dopóki Niemcy nie zostaną także zaproszone, oraz dopóki Anglia nie cof nie swych jednostronnych gwarancji na Morzu Śródziemnem.

Sprawa tych gwarancji wzajem nych i jednostronnych jest pozostałoś cią włoskiej wyprawy do Abisynji.

Jednocześnie z zastosowaniem sank cji wobec Włoch zostały zawarte ukła dy dwustronne o gwarancjach wzajem nych pomiędzy W. Brytanią i Francją, oraz pomiędzy W. Brytanią a Grecją, Turcją i Jugosławią. Te gwarancje wza jemne były wynikiem logicznego zasto

sowania artykułu 16-go paktu Ligi Na rodów. Gwarancje te upadły automaty cznie z chwilą, gdy sankcje przestały działać. Przez sam fakt zniesienia zarzą dzeń, podjętych w związku z zastosowa niem artykułu 16-go upadły również wzajemne gwarancje na Morzu Śród ziemnem.

Poza gwarancjami wzajemnymi W. Brytania zobowiązała się również do gwarancji jednostronnych na rzecz Gre cji, Turcji i Jugosławii. Grecja zrzekła się tych gwarancji. Jest rzeczą Turcji i Jugosławii zrzec się ich również. Ang lia uważa za niewłaściwe wycofanie swych jednostronnych zobowiązań bez inicjatywy tych państw, wobec których te zobowiązania zostały zaciągnięte.

Mussolini jednak postawił tę sprawę jako punkt zasadniczy, od którego uza leżnia swą przyszłą współpracę w kon cencie państw zachodnio-europejskich.

Sytuacja Anglii była trudna. Rząd angielski na specjalnie odbytem posie dzeniu początkowo uchwalił to, plano wane posiedzenie państw lokarneńskich narazie odroczyć, do chwili, gdy sytuac ja się wyjaśni, Belgja popierała stanowi sko rządu angielskiego. Francja jednak temu mocno się przeciwstawiła. Takie odroczenie oznaczałoby kapitulację wo bec Mussoliniego i Hitlera i nadawało by nowemu aljansowi Hitler-Mussolini więcej autorytetu. Prócz tego Francja stale twierdziła, że sprawa Nadrenji nie została jeszcze definitywnie załatwiona i obecne posiedzenie ma być próbą spra wności i mocy wykonawczej paktu lo karneńskiego.

Anglia nie mogła się przeciwstawić

żądaniom Francji, były one bowiem w zasadzie słuszne, tembardziej, że każdy mógł w odroczeniu tego posiedzenia do patrywać się samobójczej śmierci Locar na — tej instytucji, która obecnie jest już prawie jedyną pozostałością długo letniej pracy dyplomatycznej okresu powojennego. Ze Liga nie nie potrafi działać dla zachowania wspólnego bez pieczeństwa — w to już obecnie nikt nie wątpi, co do Locarna zaś, to jeszcze są optymiści, którzy wierzą — a nuż... a Anglia chce (bo to jest narazie dla niej wygodne) należeć do tych wierzą cych. Trzeba było więc znaleźć jakieś wyjście.

I tu, przy tych obecnych pertrakta cjach pomiędzy Paryżem, Londynem i Brukselą a Rzymem najwyraźniej wy stąpiła ta linja polityczna, po której An glja kroczy.

Rząd angielski dokładnie zdaje sobie sprawę z przegrupowania politycznego, jakie ostatnio nastąpiło w Europie. Ni gdy jeszcze w okresie powojennym nie mieliśmy tak wyraźnych dwóch obo zów wrogich państw, jak w chwili o becnej. Współpraca Włoch, Niemiec i Austrii jest definitywna.

Jugosławia, mimo swych porachun ków z Włochami wykazuje wyraźną tendencję w kierunku współpracy z Niemcami.

W Rumunji elementy prawicowe prowadzą ostrą kampanję przeciwko aljansowi z Francją.

Ostatnia wizyta wiedeńska premje ra Czechosłowacji też nie była wizytą kurtuazyjną. Nie jest wcale wykluczo ne, że ta wyspa demokracji, otoczona ze wszystkich stron państwami faszy stowskimi (Austria, Niemcy, Węgry) zmieni któregoś dnia swą politykę za graniczną — to się narazie wydaje nie aktualne i może nawet absurdalne, ale w polityce nigdy nie można przewi dzieć...

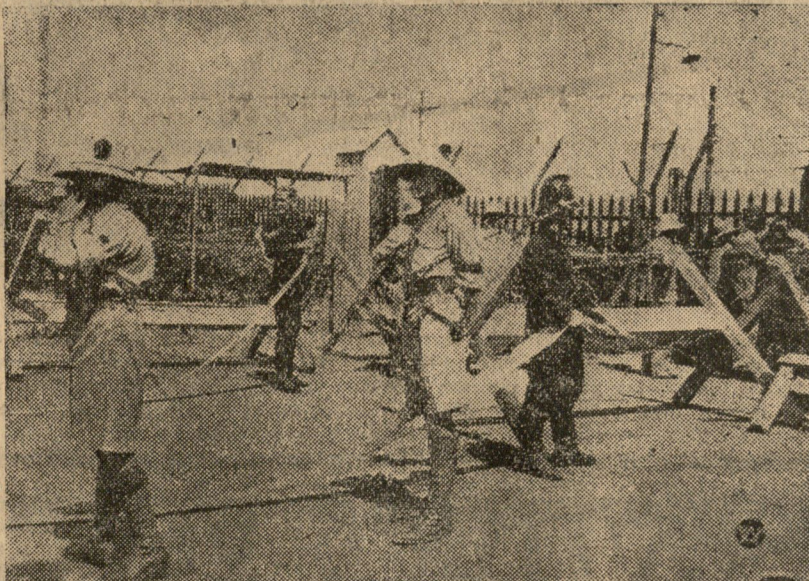
Sojusz francusko-sowiecki staje się wobec tego przegrupowania bardziej uwypuklony i wyraźny. Anglia wie, że będzie musiała któregoś dnia zadecy dować i stanąć po tej albo tamtej stro nie. Wybór jest jednak trudny. Interesy konserwatywnej i kapitalistycznej Anglii są bardziej zbliżone do Niemiec i Włoch niż do komunistycznej Rosji i idącej po drodze rewolucji socjalnej Francji. Teoretycznie i w wielu wypad kach w praktyce Anglia idzie na rękę Niemcom i zawsze poświęci swą przy jaźń francusko-sowiecką dla ugrunto wania obecnego ustroju kapitali stycznego i potęgi swego imperjum.

Tendencje imperjalistyczne Włoch.

(Dokończenie na str. 4-ej)

E. Sosnowicz.

Hiszpanja w ogniu rewolucji



Niebywały napływ uciekinierów z piekła rewolucji hiszpańskiej do Gibraltaru, zmusił angielskie władze Gibraltaru, do specjalnych zarządzeń. Na zdjęciu naszym widzimy zasięki z drutu kolczastego, poczynione dla ochrony granicy, celem zabezpieczenia się przed niepożą danymi gośćmi.

Na badaniach archeologicznych

Upał. Duszo. Po bladej linji na mapie powoli sunie się palec. Będzie zaraz bród wiejski. Posuwamy się po woli, jak żółwie. Słońce wypija chci wie każdą kroplę wody, wyciska orga nizm jak cytrynę. Chustka już dawno mokra od potu. Gdzież ten bród wiejs ki? Nie ma go. Koła wozu z hałasem wjeżdżają na dno wyschniętej rzeczuł ki. Koń z wysiłkiem i sapaniem drapie się na przeciwny brzeg. Wreszcie na pierwszym planie jakieś budynki, otu lone zielenią.

Hallo — krzyczę na jakiegoś tubyl ca, który grabiami leniwie przewraca siano rozłożone koło stodoły.

Następuje pauza. Tubylec podnosi głowę, przysłania oczy od słońca i pa trzy. Nie można mu teraz przeska dzać w kontemplacji. Niech obejrzy każdy szczegół zaprzęgu, zmierzy wy sokość konia, zbada nieznany sobie kapturek od much i słońca na czubku głowy końskiej. Potem niech spojry na długi wóz, posiadający kabłąki i brezent. Ta buda zaintryguje go naj

bardziej. Skojarzy się z wozem cygań skim, z handlarzami, a może z „cyr kiem”... w zależności od tego — kto był z taką budą w okolicy niedawno. Wreszcie tubylec spojry na osoby. Czarne, spótniałe, pomęczone — w miejskich ubraniach. Znowu będzie myślał, kojarzył i wreszcie zapyta:

— A czego wam trzeba?

Teraz dopiero trzeba przystąpić do nawiązania rozmowy. Najlepiej te raz zapytać o nazwę wsi, o dalszą dro gę, choćby to wszystko najwyraźniej krzyczało w masy. Tubylec powie, ma chnie w jakimś kierunku ręką, zato czy nią koło, cofnie do siebie i znowu wyrzuci w nieznana dół. Po tem wszy stkiem będzie uważał, że poinformo wał bardzo jasno. Po pauzie, której nie należy przerywać, znowu zapyta:

— A wy, skąd?

— Z Wilna, wileńskiej parafji.

Nie ma w tem żadnej przesady. Od kilkunastu dni włóczę się po powia tach wileńsko-trockim i święciańskim z ekspedycją archeologiczną. Muzeum Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. w poszukiwaniach za przedhistorycz nymi zabytkami i prawie w każdej wsi powtarza się ta scena. Wieśniak wita nieufnie każdego przybysza. Musi

mu dobrze przyjrzyć się, ocenić, poz nać, pomówić, a dopiero wtedy zbli ży się i zaczyna odpowiadać na pyta nia.

— Czy w pobliżu wsi waszej jest jakieś stare cmentarzysko, po „jakiejs starych wojnie? Kurhany?

Pytanie to trzeba uzupełnić płasty cznie — jak mogą wyglądać te kurha ny w lesie, jak na polu. Że są to ma łe, regularne kopce do 2 mtr. nieraz wysokie; że mogą być o wiele niższe, że występują grupami i t. d.

I na to pytanie nie zawsze pada od powiedź, choćby zapytany rozumiał. Kurhany łączą się zawsze w pojęciu ludu ze skarbami.

— Jeżeli przyjechali aż z Wilna do tych kopców — kombinuje tubylec — to widać mają coś tam „w planie”.

Teraz dopiero trzeba możliwie jas no, przystępnie wyłożyć, że kopce te są jedyną pozostałością po ludziach, żyjących tysiąc i więcej lat temu i t. d.

Tubylec wysłucha, pokiwa głową, zada parę pytań i wreszcie odpowie jasno.

Nie, takich kurhanów nie przycho dziło się spotykać.

Zdarzają się oczywiście odpowiedzi bardziej pozytywne, uzupełnione do

kładnym opisem miejsca, gdzie się znajduje cmentarzysko. W obu tych wypadkach trzeba jeszcze sprawdzić te informacje pośrodku wsi, u drugie go tubylca, na końcu u trzeciego, a dopiero wtedy albo jechać dalej albo dążyć do wskazanego zabytku dla obej rzenia go.

Ale z tubylcem nie tak łatwo roz stać się. Po uspokojeniu swej nieuf ności pragnie nasycić swą gadatliwość i głód rozmowy z człowiekiem miasto wym. Podszedł już dawno do wozu, po stawil obok grabie i uczył się drabin ki. Zaczyna mówić o suszy, która gubi kartofle, zboże i jarzyny, i rozpytywać czy w Wilnie był deszcz, kiedy i czy duży. Potem zjeździe na tematy nędzy wiejskiej, dużych podatków — a czy będzie wojna, kiedy i z kim. Koń da wno się niecierpliw, bijąc kopytem o kocie łebki bruku wiejskiego; furman powatpiewa, czy jadąc takim tempem, dojedziemy do upatrzonego najbliższe go noclegu, — a tubylec gada i gada. Przerywa mu się wreszcie łagodnie, odsuwa się od wozu i rusza się dalej. Pozostaje urażony.

Zdarza się nieraz, że na kurhany natrafia się przypadkowo, wbrew infor macjom negatywnym. Najstarszą miesz

Polityka „pływania po wierzchu”

(Dokończenie ze str. 3-ej)

żądania kolonialne Niemiec, krzyżowa nie interesów Niemiec i Anglii na różnych rynkach odbiorczych, oraz profrancuska i prosowiecka opinia publiczna szerokich mas robotników angielskich i liberalnego drobnomieszczaństwa zmuszają jednak rząd angielski do prowadzenia polityki połowicznego flirtu na wszystkie strony.

Anglia narazie nie przystąpi i nie wiąże się ściśle z Francją, ani z Niemcami. Minister Eden będzie nadal stać i mówić o zobowiązaniach wobec Francji, wynikających z traktatu lokarnieńskiego, będzie wspominał ścisłą współpracę z francuskim sztabem generalnym i wskazywał na ostatnie rozmowy sztabów generalnych Francji, Anglii i Belgii, jakie miały miejsce wiosną roku bieżącego w Londynie — nie zrobi jednak żadnego posunięcia, któreby wskazywało na bliższą współpracę Anglii z Francją.

Przystąpienie Anglii do układu francusko-sowieckiego mogłoby ewentualnie nastąpić w razie upadku obecnego rządu i objęcia władzy przez partię socjalistyczną — a na to narazie się nie zanosi.

Charakter obecnej konferencji 3-ich państw locarnieńskich jest wyraźnym odzwierciedleniem tej polityki „pływania po wierzchu”, jaką Anglia stosuje. Posiedzenie to odbędzie się jutro w Londynie, będzie to jedna z najkrótszych konferencji międzynarodowych. Komunikat, jaki po tej konferencji zostanie ogłoszony, już został zgóry opracowany i uzgodniony. Treść jego już była znana na kilka dni przed definitywnym ustaleniem terminu konferencji.

Ministrowie spraw zagranicznych wygłoszą ładnie opracowane i dobrze ułożone przemówienia i potem zostanie wydany komunikat, w którym te trzy państwa wyrażają chęć by pozostać dwaj sygnatariusze paktu locarnieńskiego Niemcy i Włochy także przystąpiły do tej konferencji, której zadaniem jest zastanowienie się, w jaki sposób można w przyszłości zachować pokój w Europie w drodze umów międzynarodowych. Posiedzenie państw locarnieńskich zostanie narazie odroczone do jesieni — prawdopodobnie do października.

Maszyna tajnej dyplomacji będzie w międzyczasie intensywnie pracowała i utoruje drogę, po której wszystkie państwa locarnieńskie będą mogły pójść do wspólnego stołu.

E. Sosnowicz.

kańcy i młodzież najbliższych wsi katorycznie twierdzą, że coś podobnego jak kopce — kurhany w okolicy nikt nigdy nie widział i o tem nie słyszał. Aż tu raptem w najbliższym lesie sosnowym, podczas pokonywania potwornie wyboistej drogi, wylania się grupa ślicznych, dobrze zachowanych kopców. Nikt na nie nie zwracał uwagi. Położone zdala od miasta i okolicy letniskowej uniknęły barbarzyńskiej ręki przygodnych „amatorów starożytności”, a nie związane legendą z żadnym skarbem — pozostawione były w spokoju przez ludność wiejską od dzieśiątków lat.

Inny rodzaj zabytków przedhistorycznych to, między innymi toporki kamiennne znajdowane przez ludność wiejską na polach i używane przez nią pod nazwą „strzałek piorunowych” do leczenia chorych wymion krów, — oraz największy co do rozmiarów — grodziska. Z toporków kamiennych trzeba najczęściej rezygnować. Baby chowają je pilnie po zakamarkach chałup i nie rozstają się z nimi dobrowolnie. „Strzałki piorunowe” w ich mniemaniu są zrzucane przez piorun z nieba i najczęściej znajdują się w środku wiekowego drzewa. Upartej babie

Dyskusja o poronieniach w Sowietach i jej wyniki

Przed wprowadzeniem zmian w sowieckim ustawodawstwie o poronieniach poddano w Sowietach projekt nowej ustawy dyskusji publicznej. Projekt ustawy przewidywał karalność poronienia, za wyjątkiem wypadku wskazań medycznych.

Cel, który przyświecał rządowi sowieckiemu, gdy poddał ten projekt dyskusji publicznej, nie jest zupełnie jasny. Czy chodziło mu tylko o pozory swobodnego plebiscytu? — W takim wypadku cel nie został osiągnięty. Dyskusja ujawniła bowiem znaczną opozycję poważnej części ludności przeciwko karalności poronienia, a to ze względu na częstokroć okropne warunki mieszkaniowe oraz niską stopę życiową. Mimo tej opozycji projekt został uchwalony prawie w pierwotnym brzmieniu. Oprócz indykacji medycznej poronienia uwzględniono dodatkowo tylko indykację eugeniczną, jako okoliczność wykluczającą karalność zabiegu.

Indykacja socjalna natomiast nie została uwzględniona.

Znany ze swego naogół prosowieckiego nastawienia amerykański korespondent Louis Fischer w związku z tem mówi o „objawie społeczno-kulturalnej reakcji w Rosji”.

Objawów społeczno-kulturalnej reakcji w Sowietach, istotnie nie brak. Czy zakaz poronienia należy również zaliczyć do kategorii reakcji społeczno-kulturalnej? —

Moim zdaniem raczej te warunki społeczno-kulturalne, które są źródłem poronienia.

Niezmiernie pouczającą jest wszak okoliczność, że w 1934 roku w klinikach miejskich Rosji dokonano 375000 poronień obok 573000 porodów, w Moskwie zaś 155000 poronień obok tylko 70000 porodów, czyli więcej niż dwukrotnie tyle poronień, ile porodów.

Okoliczność ta rzuca ponure światło właśnie na społeczno-kulturalne warunki bytowania w Sowietach.

W związku z tem powstają wątpliwości, czy karalność zabiegu wystarczy, aby powstrzymać od jego dokonania. Wiemy przecie z doświadczenia innych krajów, że karalność spędzenia płodu zamiast położyć kres tym zabiegom, prowadzi kobiety ciężarne w ręce znachorek. W każdym razie jednak niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia liczby poronień w Sowietach.

Warto zwrócić uwagę na sowieckie doświadczenia w tej dziedzinie. Spór o tem, czy sztuczne poronienie (spędzenie płodu) powinno być karalne, toczy się prawie we wszystkich krajach kulturalnych. Kwestja ta jest również u nas obiektem wymiany zdań. Nie wszyscy uważają rozstrzygnięcie tej kwestji w naszym k. k. za idealną; wówczas, gdy jedni chcieliby widzieć uzupełnienie przepisów w sensie uznania

indykacji społecznej i eugenicznej jako okoliczności, wykluczających karalność, drudzy narzekają na kompromisowy charakter naszego k. k., stanowiący naruszenie etyki katolickiej.

W dyskusji na temat o dopuszczalności lub karalności spędzenia płodu znaczną rolę odegrała powołanie się na skutki tego zabiegu. Przeciwnicy karalności spędzenia płodu dotąd chętnie powoływali się na doświadczenia sowieckie, które jakoby udowodniły, że wykonane legę artis spędzenie płodu jest mniej niebezpieczne, niż normalny poród. Lekarz sowiecki dr. A. B. Gensz ogłosił swego czasu książkę o doświadczeniach sowieckich w tej dziedzinie i na podstawie tej publikacji broniono tego zabiegu jako zupełnie nieszkodliwego.

Obecnie ta broń obrońcom dopuszczalności spędzenia płodu została wytrącona z rąk, wytrącona przez rząd sowiecki, który powołując się właśnie na doświadczenia sowieckie i na opinie miarodajnych ginekologów sowieckich uznał spędzenie płodu, nawet wykonane legę artis, za nader szkodliwe dla zdrowia kobiety. Sp.

NA MARGINESIE

„Za pirze i na powietrze świeże”

Miłość do gwiazd jest zjawiskiem powszechnym.

Marzyciel lubi autentyczne gwiazdy na firmamencie nieba, sportowiec jest rozmiłowany w gwiazdkach śniegu, które przyskają spod nart, dzieci są rozkochane w „gwiazdeczce”, kobiety wolą gwiazdki na mundurze oficerskim, a młody narybek obojga płci „przepada” za gwiazdami i gwiazdorama filmowymi.

Jeśli jeszcze takie „cudo filmowe” obdarzyła natura pięknym głosem — ludzie powszechnie darzą sympatją, uwielbieniem i oklaskami.

Ot, niedaleko sięgając jak „nasz słynny rodek” i t. d. Kiepusia.

Ten mocnousty śpiewak potrafił zelektryzować całą stolicę, ba, cały kraj. Radjo rozniósł do najodleglejszych kątów Polski wszystkie „Ninony” i „Brunetki, blondynki”.

Ludzie dosłownie oszaleli. Zaprojektowano wybrać Kiepusę posłem i niewiedomo co jeszcze zaprojektują. W sejmie niestety trzeba mówić nietyle głośno, co... mądrze. Można nawet się jękać, byle do sensu.

I co może być za kompromitacja, gdy nie grzeszący płynnością mowy jakiś parlamentaryzta zamiast Kiepusy wymówi Kiepu... ura?

Drugi podchwyci i zawoła na cały głos: Ura kiepu! Jakby kamieniem w łeb...

Włao naturalnie nie jest upośledzone na tyle, aby być za innymi wyle.

U nas dla odmiany lansuje się kobiety.

Oto fabryka cukrów „Fortuna — film” (dla czego film?) wypuściła dropsy z fotografiami... Greta Garbo.

Cóż, Greta Garbo, Greta Garbo, ale cukierki mdle...

Inna firma ma zamiłowanie do piękności żarajowych.

Sklep „Napoje i piwo Szopen” na ul. Ostrobramskiej 20 postanowił wygrzebać z pyłu zapomnienia krótkotrwałą monarszą sławę... Batyckiej. Posag z dyktu naturalnej wielkości. I nie jest on bynajmniej nieruchomy. Wiatr kołysze majestatycznie wdzięczną sylwetkę „Posag” dynda się, przymocowany za kasztanowe loki do gwoźdźcia.

Czy nie można byłoby jednak jakoś go odciąć?

Chłopcom cieknie ślinka — chcieliby zrobić latawiec, „wziąć za pirze i na powietrze świeże”.

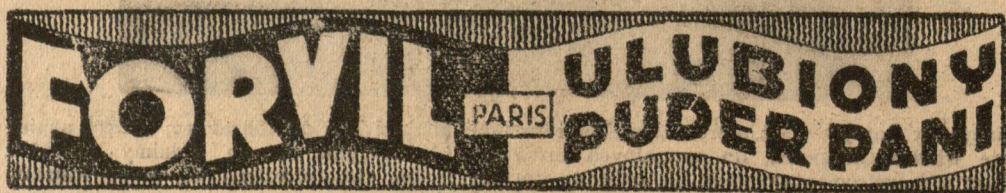
—o—

Przyrost naturalny

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, największy przyrost ludności w I kwartale rb. w Polsce wykazuje województwo krakowskie, na terenie którego przyrost wyniósł 8.449 osób. Taki sam niemal przyrost wykazuje województwo dielekie — 8.439 osób. Na trzecim miejscu pod względem przyrostu ludności znajduje się województwo wołyńskie — 8.209 osób. W województwie lwowskim przyrost ludności w pierwszym kwartale rb. wynosił 7.973 osób, w lubelskim — 6.915, w poznańskim — 6.543, w białostockim — 6.224, w poleskim — 5.858, w warszawskim — 5.728, w NOWOGRODZKIEM — 5.049, w pomorskim — 4.685, w WILEŃSKIEM — 4.666, w łódzkim 4.393, w tarnopolskim 4.329, w stanisławowskim — 4.242 oraz w województwie śląskim 4.190 osób. W m. st. WARSZAWIE ZANOTOWANO UBYTEK LUDNOŚCI, który wyniósł 506 osób.



Zdjęcie nasze przedstawia wycieczkę Zw. Harcerstwa Polskiego, która udała się na 3-miesięczny kurs instruktorski na pokładzie M/S „Piłsudski” do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczkę towarzyszy poseł i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w Danji p. Ruth Owen Bryan, oraz delegaci Zw. Skautów Amerykańskich „Boy Scouts of America”. Na zdjęciu — wycieczka przed wjazdem do Nowego Yorku.



wiejskiej nikt chyba nie potrafi wytył maczyć, że jest inaczej.

Grodziska występują rzadziej niż kurhany i przez lud nazywane są górami sypanemi. „Sypanie” to góry albo Szwedzi czapkami, albo Francuzi torni strami. „Tubytle” z miedowierzaniem patrzą, gdy się im tłumaczy, że są to grody obronne z okresu wczesnohistorycznego.

I na takich rozmowach z „tubytle” upływa cały czas pobytu w mijających wsiach. Zadaje się pytania, notuje się odpowiedzi, udziela się obszernych wyjaśnień. Obok pracy badawczej — **propaganda ochrony zabytków.**

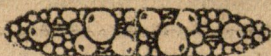
W Żyngach koło jeziora Dubińskiego (gm. niemeczyńska) przecięliśmy zeszłoroczną trasę. Ludność powitała uczestników ekspedycji iak starych dobrych znajomych. Zapewniła gorąco, że tym kopcom, które znajdują się nad brzegiem jeziora, nie dzieje się żadna krzywda. Bo każdy już wie, że są to mogiły stare, jedyna pozostałość po ludzkości przedhistorycznych, których dzieje stara się zgłębić nauka prehistorji.

Wieczorem po trudach dnia rozpoczynają się poszukiwania za nocle-

giem. Po zwyciężeniu pierwszych trudności „tubytle” upatrzone przyznaje się, że w chałupie, w „czystym” końcu jest „nieszczególnie” — pchły i płuski. Cała rodzina uciekła dawno przed tą plagą albo na siano albo do świronka. Oczywiście wybór pada prawie zawsze na stodołę.

Oto teraz zapada zmierzch. Po pokonaniu kilkunastu kilometrów na północ od Święcian Starych ciężkiej polnej drogi, ułokowaliśmy się w stodołę jednego z gospodarzy wsi Grażule. Łóżka polowe rozstawione, gospodyni ugotowała świeże kartofle. Przyniosła je cała mokra, bo przed chwilą przeciągnęła burza z ulewą i deszcz jeszcze pada. Stodoła przecieką w kilku miejscach. Pod łózkami tworzy się małe jeziorzko. Pachnie sianem i wilgocią. W kącie (parę kroków) chrząkają małe świnki. Będą koncertowały przez całą noc. Na ławce przy słabym świetle latarki kończę pośpiesznie ten artykuł, bo jutro będziemy na poczeie, a potem rozpocznie się znowu wędrówka po bezdrożach, zdala od radja, gazet i listów.

Włod.



W obronie gminy rymszańskiej

(List od czytelnika z brasławszczyzny)

Przed paru miesiącami ukazała się w prasie notatka opiewająca, że gmina rymszańska w powiecie brasławskim z następnym rukiem zostanie zwiniona ze względów oszczędnościowych, a obszar jej zostanie rozparcelowany i przydzielony do gminy smolewskiej i dryświackiej w pow. brasławskim oraz do gminy dukszańskiej w powiecie święciańskim. Dotychczas ze strony czynników miarodajnych nie ukazało się sprostowanie tej wiadomości — wobec tego należy uznać ją za prawdziwą i opatrzyć odpowiednim komentarzem.

W krajach zachodnich o wyższej kulturze (Niemcy, Francja, Belgia, Holandia, Szwajcaria, Czechy etc.) z roku na rok powiększa się liczba gmin wiejskich jako najniższych jednostek administracyjno-samorządowych, ułatwiających współżycie obywatela z państwem. Jest to zarazem dowód stałego rozwoju kulturalnego i gospodarczego tych krajów jak i ożywionych stosunków między państwem a obywatelem. Każdy szary obywatel ma tam tytuł państwu do powiedzenia, dania i wzięcia od niego, że starych gmin nie wystarcza, że otwiera się wciąż nowe urzędy gminne, aby uniknąć powolnego biegu spraw i zbyt długich kolejek interesantów. Państwa zachodnie dobrze rozumieją, że chłop powinien orać, siał, kosić etc. — a nie wystawać całymi godzinami w ogonku przed okienkiem wójta zanim uzyska pozwolenie na sprzedaż prosiaka. Państwa zachodnie szanują czas i siły swojego obywatela — i dlatego utrzymują gęstą sieć gmin, aby on nie potrzebował całe dni tracić na załatwianie każdej sprawy. W następstwie tego i stosunek ludności do państwa jest w tamtych krajach bardzo pozytywny.

U nas wszystko — akurat odwrotnie! Co roku liczba gmin nie wzrasta, ale maleje. Oziebia się tem samym stosunek między obywatelem, a państwem. Zaiste dziwne i groźne zjawisko: liczba gmin stale maleje — chociaż liczba ludności wiejskiej stale wzrasta. Ten fakt widomej destrukcji (od civis — obywatel) wsi naszej powinien wywołać niepokój w sferach miarodajnych. Bo to nie jest stawianie „frontu“, ale poprostu TYŁEM DO WSI. Żadne oszczędności! Śliczna gospodarka. Chłop musi rzucić pracę, przerywać żniwa, zostawiać rozstrzęsione siano etc. — i jechać kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów do gminy, aby załatwić tam jakąś błahą sprawę.

Czy „oszczędny“ pan starosta zapłaci także mu chłopu odszkodowanie, jeśli on, powróciwszy na drugi dzień z gminy, zastanie zalane przez deszcz siano i obrzucone przez wiatry kłosa zasiewów? Systematyczne zwinianie gmin jest dowodem wzrastającej pauperyzacji wsi — za co odpowiedzialność powinna ponieść nie dana gmina, która nie może się samodzielnie utrzymać, ale wadliwa polityka skarbowa i rolna. Bowiem prawie 50 proc. obszarów takich niesamowystarczających gmin zajmują majątki ziemian, leżące bezmała odłogiem i nie opłacające podatków.

Można było przemilczeć, gdy w biegłym roku likwidowano np. gminę poczapowską w powiecie nowogródzkim. Była to gmina młoda. Za polskich czasów (1920 r.) powstała — i Polska mogła ją bez skrupułów zwinąć, uważając za nieudany eksperyment — co zupełnie było usprawiedliwione.

Zaś likwidacja gminy rymszańskiej jest po prostu skandalem. Tego przemilczeć nie podobna! Nawet nieboszcza Rosja, która bynajmniej nie dbała ani o kulturalny, ani o gospodarczy rozwój naszego kraju — uznawała istnienie tej gminy za rzecz konieczną dla dobra samej ludności. A to ze względu na wielką odległość i liczne olbrzymie jeziora (Dryświaty, Dzisna, Pruta, etc.), oddzielające rymszańską połacie ziem od takich miasteczek jak Smolew, Turmont, Widze, Dryświaty i Dukszy — do których dzisiaj ma być gmina rymszańska wcielona.

Na wiele lat przed wojną, z ofiarnych składek miejscowej ludności powstał w Rymszanach duży, ładny, murowany budynek, w którym do dziś dnia mieści się urząd gminy i szkoła. Odład miasteczko Rymszany zaczęło szybko się rozwijać, spełniając w okolicy rolę środowiska kulturalnego i centrum gospodarczego do ostatnich dni. Później połączono je wąskotorówką z Dukszami i Drują (poprzez Opse, Brasław i Słobódkę). Dzisiaj ma ją Rymszany pocztę i kolej. Odbijają się tu tają jarmarki. Istnieje spółdzielnia oraz dużo sklepów prywatnych, garbarnia i młyn parowy. Istnieje, naturalnie, posterunek policji, kościół oraz szereg organizacji społecznych, gospodarczych i oświatowych. A spiritus movens

tego wszystkiego jest urząd gminny i jego ruchliwy personel, pełen obywatelskiej ofiarności i zrozumienia interesów tutejszego włościanstwa. W urzędzie gminy rymszańskiej mieści się urzędnikami a interesantami panują bardzo swoje, ciepłe i wolne od biurokratyzmu stosunki — co urabia i wychowuje w duchu obywatelskim miejscową mieszaną ludność, podbijając jej serca dla państwa.

Gdy to wszystko pobieżnie wyleczę, nie mogę zrozumieć tego absurdu, jakim jest pomysły likwidacji gminy rymszańskiej. Czy to ma być „popieranie rozwoju miasteczek“ na naszych ziemiach? Czy to ma być „ułatwienie życia ludności“? Czy to jest praca „państwa-twórcy“? Jeśli tak — to nie powinienśmy „zazdrościć“ krajom sybirskim, gdzie ludność do najbliższej gminy ma odległości kilkadziesiąt kilometrów, albowiem sami zbliżamy się do tego egzotycznego „ideału“. Już ludność dzisiejszej gminy rymszańskiej, po jej zlikwidowaniu, do najbliższej gminy będzie miała przeciętnie 20 kilometrów, wobec wielkiej krętości dróg spowodu masy jezior. Należy wątpić, czy to dobrze nastroi ludność w stosunku do państwa, które odebrało jej ulubioną gminę.

Takie naiwne „robienie oszczędności“ jest pomnażaniem strat dla państwa i powinno być karane w drodze dyscyplinarnej.

Gmina rymszańska istnieniem swoim do brze zasłużyła na to, żeby nie tylko jej nie zwinąć dla chwilowej i częściowej niesamowystarczalności — ale żeby utrzymywać ją na-

wet wówczas, gdyby przynosiła zupełny deficyt. Twierdzenia swoje poprzedziłem gruntownym badaniem terenu.

Należałoby raczej mniej wyrzucać pieniądze na niepotrzebne reprezentacje, aby tym sposobem zaoszczędzić na subwencjonowaniu takiej gminy rymszańskiej.

Jeśli nasze państwo będzie od wewnątrz potężne, wówczas bez „robienia“ reprezentacji wszystkie narody będą się z nami liczyć i ubiegać o nasze względy.

Do potęgi takiej — obok dobrze postawionej oświaty powszechnej — w pierwszym rzędzie prowadzi dobrze zorganizowany samorząd wiejski, którego nie da się pomyśleć bez uzdrowienia naszych obecnych stosunków fiskalnych i agrarnych. Dopóki sekwestrator będzie terroryzował skarłowaciałą wieś i dopóki obok karłowatych gospodarstw chłopskich będą leżały zaniedbane i nie płacące podatków olbrzymie majątki ziemiańskie — do pomyślenia będziemy mieli deficyt w budżetach gminnych. Ale to jeszcze nie powód, aby zaraz gminy takie zwinąć. W przeciwnym razie dojdziemy do tego, że każdą gminę będziemy musieli zamknąć.

Co się tyczy gminy rymszańskiej — to po mijając jej tradycję i znaczenie historyczne, pomijając jej rolę polityczną, kulturalną i obywatelsko-wychowawczą wpływ na tamtejszą mieszaną ludność (polską, litewską, białoruską, łańską, żydowską i rosyjską) — stwierdzić należy, że jest ona dojrzałym centrum gospodarczym zamkniętą w sobie cało-

ścią z widokami dalszego rozwoju. Zniszczenie tego ośrodka byłoby karygodnym nonsensem. Miasteczko Rymszany ma kolej, posiada wszystkie techniczne i ekonomiczne warunki, kwalifikujące je na to, żeby tam właśnie była siedziba gminy. Jakaż więc jest logika w tem, że się tu gminę likwiduje, aby przenieść ją do ośrodka o wiele mniej dogodnego i niższego, jak np. Dryświaty, przyciśnięte do olbrzymiego jeziora i nie posiadające nie tylko kolei (jak Rymszany) ale nawet zwykłego skrzyżowania dróg łączących z większymi miasteczkami Brasławszczyzny.

W związku z likwidacją gminy rymszańskiej musiałoby nastąpić dalsze przesunięcie granicy powiatów: brasławskiego i święciańskiego. W rezultacie tego ludność obecnej gminy rymszańskiej, częściowo przyłączona do gminy dukszańskiej, miałaby bardzo utrudnioną komunikację ze swoim nowym powiatem — z jego siedzibą w Święcianach — podczas gdy do Brasławia ma ułatwiony dojazd kolejką bez przesiadania i wyczekiwania na stacjach. Już raz popełniono błąd wcielając Dukszy do powiatu święciańskiego. Nie należy brnąć dalej, bo to tylko niepotrzebnie męczy i tak zaharowaną ludność.

Ułatwianie życia ludności ze strony państwa powinno być nakazem dnia i powinno mieć miejsce w rzeczywistości — a nie tylko stanowić frazes, który się słyszy na zebraniach reprezentacyjnych w ustach obiecujących mówców...

ST. SZANTER.



Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Brasławiu

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego w Brasławiu.

Zdjęcie nasze przedstawia pomnik, na którym wryto napis: „Józef Piłsudski Odnawiciel Polski, pierwszy Jej Marszałek, Wielki Syn Ziemi Wileńskiej“. Pomnik został zbudowany przez społeczeństwo pow. brasławskiego. Głowa Marszałka jest dłuta prof. Alfonsa Karnego, zaś cokół z miejscowego granitu.

Obrady międzynarodowej komisji rolniczej w Oslo

Polskę reprezentuje rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz

OSLO, (Pat). Wczoraj otwarto tu obrady ogólnego zgromadzenia międzynarodowej komisji rolniczej. W obradach bierze udział 150 delegatów, reprezentujących 20 narodów.

Przy otwarciu obrad obecny był król i członkowie korpusu dyplomatycznego. Ministrowie

spraw zagranicznych i rolnictwa wygłosili przemówienia powitalne. Zgromadzenie wysłuchało następnie szeregu sprawozdań z zakresu zagadnień rolnictwa i leśnictwa. Polskę reprezentuje na tym zjeździe z ramienia Związku O. i K. R. rektor USB. prof. dr. Witold Staniewicz.

Bandyta zastrzelił policjanta podczas przesłuchiwania

Zamordowany pozostawił żonę i 9-letniego dzieci

TORUŃ, (IPAT). — Dzisiejszej nocy o godz. 2 w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na krędełki skór. Posterunkowy Sikora przy pomocy dwóch nocnych stróżów odprowadził zatrzymanych na posterunek policyjny. Podczas przesłuchiwania jeden z osobników wyjął błyskawicę rewolweru i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbie-

gli. St. posterunkowy wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł. Na miejscu wypadku o godz. 4 rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzono obławę. Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Si-kora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.

Wzdłuż i wszerz Polski

Żniwa w całym kraju.

Tegoroczne żniwa odbywają się w całym kraju w ciężkich warunkach. Serje upałów spowodowały jednoczesne prawie dojrzewanie czterech głównych zbóż: żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy.

W latach normalnych najtrudniej było o robotnika w okresie żniw żytnich, bo w tym czasie wszyscy na własnym zagonie pracują. W tym roku jest znacznie gorzej, gdyż wszystko zboże prawie jednocześnie dojrzało i wszystko trzeba z pola sprzątać a robotników brak.

Większe obszary, dworskie znajdują się z tego powodu w istotnie ciężkim położeniu.

Naogół żniwa i zbiory przedstawiają się bardzo dobrze.

„Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią“

Od pierwszego września rb. wszystkie budynki wojskowe będą ogrodzone barjerami stałymi, względnie ruchomymi, pomalowanymi na kolor biało-czerwony.

Dostęp do budynków wojskowych zamkniętych w powyższy sposób, będzie wzbroniony i barjery oznaczone będą tablicami ostrzegawczymi trzech typów:

- 1) dla obiektów stale chronionych z napisem „Obiekt wojskowy — zakaz przejścia“.
- 2) dla obiektów chronionych w pewnych godzinach z napisem: „Obiekt wojskowy — zakaz chodzenia w godz. od do“;
- 3) dla obiektów szczególnej ważności z napisem „Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią“.

Wszystkie napisy będą w kolorze białym.

Śpiączka w Łodzi?

Niezwykła i nietłumiona zagadka do rozwiązania mają lekarze łódzcy. Mianowicie dziecko jednego z robotników zachorowało na niespotykaną u nas chorobę, której objawy podobne są zupełnie do objawów śpiączki afrykańskiej, powstającej z ukąszenia jadowitej muchy tse-tse. Skąd się wzięła ta choroba w domu robotnika łódzkiego, dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Chore na śpiączkę dziecko umieszczono w szpitalu pod baczną obserwacją lekarzy.

Lokomotywy aerodynamiczne.

Jesienią rb. tabor polskich kolei państwowych wzbogacony będzie o nowy typ lokomotywy o zewnętrznej kształcie aerodynamicznym. Pierwszą lokomotywę aerodynamiczną użycia będzie niebawem tytułem próby dla obsługi międzynarodowych pociągów pospiesznych. Osiąga ona szybkość do 140 km na godzinę.

Jaracz zostaje w „Ateneum“.

Jak donoszą Stefan Jaracz zamierza w przyszłym sezonie prowadzić nadal teatr „Ateneum“.

21 rocznica istnienia 6 p. p. Leg.

Wczoraj 6 p. p. Leg. obchodził swe doroczne święto pułkowe i 21 rocznicę istnienia. 27 lipca 1915 roku nastąpiły urodziny obecnego 6 pułku Legjonów. Nastąpiły one w małej miejscinie Rozpry, gdzie się pułk uformował. Od tej chwili jest nieustannie na froncie, hojnie szafując krwią własną, przemierzył wszystkie szlaki walk niepodległościowych, zdobywając sobie miano jednego z najwaleczniejszych pułków i najwyższą odznakę na sztandarze — order „Virtuti Militari“.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele garnizonowym, które odprawił ks. kapelan Tołpa, proboszcz garnizonu wileńskiego, wygłaszając następnie krótkie kazanie okolicznościowe. Kaznodzieja w pięknych słowach nakreślił bohaterską przeszłość pułku i wezwał żołnierzy, by i na dal kontynuowali piękne tradycje, tworząc wzór żołnierza — obywatela.

Na nabożeństwie obecne były kompanie chorągwanie pułków legjonowych, oraz delegacje wszystkich oddziałów garnizonu wileńskiego wraz z drużyną harcerską, którą się pułk opiekuje.

W kościele zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Jankowskim na czele, przedstawiciele społeczeństwa miejscowego oraz korpus oficerski, na czele z dowódcą piechoty dywizyjnej płk. Przyjałkowskim, zastępując jednocześnie dowódcę dywizji gen. Sikwarczyńskiego.

Po skończonym nabożeństwie pułk wraz z towarzyszącymi mu kompaniami chorągwaniami, oraz bateriami artylerji ciężkiej i lekkiej udał się na ul. Mickiewicza, gdzie na specjalnie wzniesionej przed gmachem sądów trybunie zgromadzili się przedstawiciele władz i społeczeństwa. Defiladę przyjął dowódca piechoty płk. Przyjałkowski w towarzystwie p. wicewojewody Jankowskiego. Po obu stronach chodników zgromadziły się tłumy publiczności, które z prawdziwą dumą przyglądały się dziajskiej postawie maszerujących kompanii i oddziałów.

O godz. 13-ej w koszarach św. Piotra i Pawła nastąpił wspólny obiad żołnierski, gromadząc wielu miejscowych i przyjezdnych dostojników wojskowych, z szarą bracią żołnierską. Jak zwykle w takich wypadkach, obiad minął w wesołym beztroskim nastroju. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy zabrał głos dowódca piechoty dywizyjnej płk. Przyjałkowski, podkreślając, że 6 p. p. Leg. należy do rzędu najwaleczniejszych pułków armji polskiej, czego wymownym dowodem jest

sztandar udekorowany orderem „Virtuti Militari“ i tragicznie długa lista poległych. Na zakończenie płk. Przyjałkowski życzył, aby te cnoty, jakie zdobył pułk w licznych swych bohaterskich walkach, zostały jeszcze bardziej pogłębione i utrzymane w twardej i ciężkiej pokojowej pracy ku chwale Rzeczypospolitej.

Skolei przemówił przedstawiciel Polskiego Białego Krzyża p. Dobrzeński, wzywając żołnierzy do pracy nad sobą przy wyrabianiu ducha obywatelskiego.

Na zakończenie przemawiał dowód-

ca pułku ppłk. Berling, dziękując gościom za złożone życzenia i zaszczytowanie swą obecnością uroczystości pułkowych oraz zapewniając, że pułk nie zawiedzie pokładanych na nim nadziei i zgodnie z tradycją poniesie wysoko swój okrzyk chwałą sztandar bojowy.

Z racji święta 6 p. p. Leg. otrzymał masę depesz i telegramów gratulacyjnych m. in. od zastępcy dowódcy DOK III gen. Godziejewskiego, gen. Norwid Neugebauera, gen. Kruszkowskiego, dowódcy KOP i b. dowódcy 6 p. p. Leg. Kozickiego.



W trosce o rozwój prywatnej inicjatywy gospodarczej Okólnik dyrektora Izby Skarbowej w Wilnie

Nowy dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie St. Widomski, obejmując urządowanie wydał do kierowników podległych mu organów okólnik nakreślający zasady, którymi te organy i poszczególni urzędnicy winni się kierować w toku swego urzędowania.

Zasady te, według słów okólnika, stanowią wyraz ogólnej i skarbowej polityki rządu, wobec czego dyrektor Izby Skarbowej nakazuje je traktować jako normy ogólnie obowiązujące, za których ścisłe wykonanie są osobiście odpowiedzialni zwierzchnicy urzędów, czy organów skarbowych.

Okólnik dyrektora wileńskiej Izby Skarbowej, jak widać z jego treści, zmierza do praktycznego urzeczywistnienia w postępowaniu władz skarbowych wobec płatników na Wileńszczyźnie tych zasad, które z polecenia mini-

stra skarbu inż. Kwiatkowskiego nakreślił nie dawno w swym przemówieniu na zjeździe dyrektorów izb skarbowych — dyr. depart. podatków dr. J. Lubowski. W myśl tych zasad władze skarbowe mają swym postępowaniem przyczynić się do ułatwienia działalności gospodarczej obywateli i zwiększenia dochodu społecznego przy ścisłym obserwowaniu legalizmu w postępowaniu, zwracając baczną uwagę na faktyczne możliwości płatnika i stawiając na pierwszym miejscu merytoryczną rzetelność w jego stosunku do skarbu państwa przed względami formalnymi, przyczem z zasady władze skarbowe mają płatnika darzyć zaufaniem, tępiąc jednocześnie nadużycia, które ustalone zostały na podstawie niezbitych dowodów. Momenty te odnajdujemy w okólniku dyrektora Widomskiego, który to okólnik niewątpliwie zostanie przyjęty

przez ogół płatników jako zapoczątkowanie nowej ery na naszym wileńskim gruncie w stosunkach aparatu skarbowego do płatnika.

W okólniku czytamy m. in.:

— Stosunek każdego urzędnika do klienta powinien być nacechowany uprzejmością, życzliwością i powagą.

— W stosunku do płatników podatkowych powinien urzędnik ponadto przy wykonywaniu przepisów kierować się poczuciem sprawiedliwości, słuszności oraz świadomością, że od jego zachowania się zależy w znacznym stopniu uformowanie się moralności podatkowej płatnika.

— Odmienne zapatrywania polityczne, religijne, taryfarskie i t. p. nie mogą mieć żadnego wpływu na stosunek urzędu do danyh osób.

— Podstawą trwałości i wydajności źródeł skarbowych jest kwitnący stan gospodarstwa krajowego, który zależy nie tylko od koniunktury, ale przede wszystkim od ilości oraz od przedsiębiorczości samodzielnych jednostek gospodarczych. Zadaniem władz skarbowych na dalszą metę jest stworzenie takich warunków dla pracy gospodarczej, by ilość i objętość tych samodzielnych jednostek szybko wzrastała.

— WŁADZE I URZĘDY SKARBOWE POWINNY ŻYCIWIEJ ODNOSIĆ SIĘ DO OBJAWÓW WZRASTANIA KONSUMCJI I PODNOSZENIA SIĘ STOPY ŻYCIOWEJ OBYWATELI. W ZWIĄZKU Z TEM ŚLEDZIĆ BĘDĄ Z ZAINTERESOWANIEM WZROST NA TERENIE POSZCZEGÓLNYCH URZĘDÓW ILOŚCI JEDNOSTEK GOSPODARCZYCH o dochodach ponad zł. 12 tys. rocznie.

— Panowie naczelnicy zechcą, w razie zaobserwowania szczególnych objawów takiej przedsiębiorczości, wskazywać nazwiska tych osób w celu przedstawienia ich do odznaczeń.

— W państwie nowożytnym uiszczanie podatków na zasadzie sprawiedliwego i słusznego rozkładu ciężarów podatkowych jest zarówno warunkiem istnienia państwa jak i prawidłowości obiegu dóbr w gospodarstwie społecznym. Stąd postulat sprawiedliwości w traktowaniu zarówno osób, jak i całych grup ludności opodatkowanej, jest absolutnym nakazem dla urzędnika skarbowego.

— Metoda wychowania uczciwych płatników podatkowych powinna polegać na konsekwentnym stosowaniu:

a) wobec osób, co do których niema wiarygodnych dowodów złej woli, — możliwie daleko posuniętej względności i czynienia wszelkich dopuszczalnych ułatwień, mogących zachęcić do wpłacenia należności podatkowych.

— Jeśli zachodzi uzasadnione domniemanie, że osoba mająca złą opinię u władz skarbowych gotowa jest zejść z dotychczasowej występnej wobec skarbu państwa drogi i rozpocząć nowe uczciwe życie, należy jej to ułatwić przez danie przewagi teraźniejszości nad przeszłością.

b) Wobec osób, co do których niema żadnych objawów dobrej woli i raczej przeciwnie istnieją wyraźne dowody świadomego uchylania się od obowiązków podatkowych — należy zastosować rygory karne z całą bezwzględnością, pamiętając o dwóch myślach przewodnich: by rozmiar kary wzrastał progresywnie ze stanowiskiem lub rolą społeczną odgrywaną przez podobne jednostki, oraz, by sankcje następowały tak szybko i tak bezwzględnie, by stanowiły przykład odstraszający dla innych.

— Należy skończyć z metodami sankcyj polowicznych, nieprowadzonych do końca i absorbujących nieproduktywnie siły aparatu.

— Jednym z najistotniejszych punktów tego programu jest zachowanie równowagi budżetowej. Każdy z urzędników skarbowych, któremu dana jest możność wpływania na wydatkowanie grasa z funduszy skarbowych, powinien zrozumieć i odczuć, wiele w nim jest czego UKRYTEJ NIEDOLI LUDZKIEJ i jak wiele powinien włożyć wysiłku w NAJEKONOMICZNIEJSZE ŻYCIĘ DLA PAŃSTWA TEGO GROSZA.

— Z drugiej strony oczekuje od wszystkich urzędników skarbowych tego okrogu bezwzględnej tępienia wszelkiego pasywnictwa na skarbie państwa, a w razie gdyby to przekraczało ramy ich kompetencji, komunikowanie mnie o tem bezpośrednio.

Międzynarodowy kongres wczasów w Hamburgu

HAMBURG, (Pat). Organizowany przez niemiecką organizację „Kraft Durch Freude“ międzynarodowy kongres wczasów i odpoczynku zgromadził w Hamburgu delegacje przeszło 40 państw. Program kongresu jest niezwykle bogaty zarówno pod względem liczby referatów jak i w zakresie najprzeróżniejszych popisów i pokazów, charakteryzujących „wczasy“, organizowane przez Niemcy.

Kongres zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli całego świata w zakresie myśli społecznej o wczasach i odpoczynku dla ludzi pracy. Niewątpliwie przyniesie on poważny dorobek, w czem największy udział wezmą najbogatsze dotąd doświadczenia Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Na przewodniczącego powołany został dr. Ley, wódz Arbeitsfrontu.

W pierwszym dniu kongresu 23 bm. wygłoszone zostały jedynie przemówienia powitalne. W drugim dniu przedstawiciele niektórych państw wygłosili referaty na temat zadań kulturalnych wczasów oraz stosunku państwa i społeczeństwa do tego zagadnienia oraz organizacji wypoczynku.

Trzeci dzień plenarnych obrad kongresu wysunął referaty przeważnie typu sprawozdawczego, m. in. kpt. dr. Cajler wygłosił referat na temat — ćwiczenia fizyczne w organizacji wczasów w Polsce.

Kongres jest dla Hamburga najpoważniej-

szem wydarzeniem dnia. Wszystkie dzienniki poświęcają pierwsze kolumny sprawozdaniom z kongresu. Niemal przez cały dzień odbywają się w różnych punktach miasta koncerty i wszelkiego rodzaju popisy.

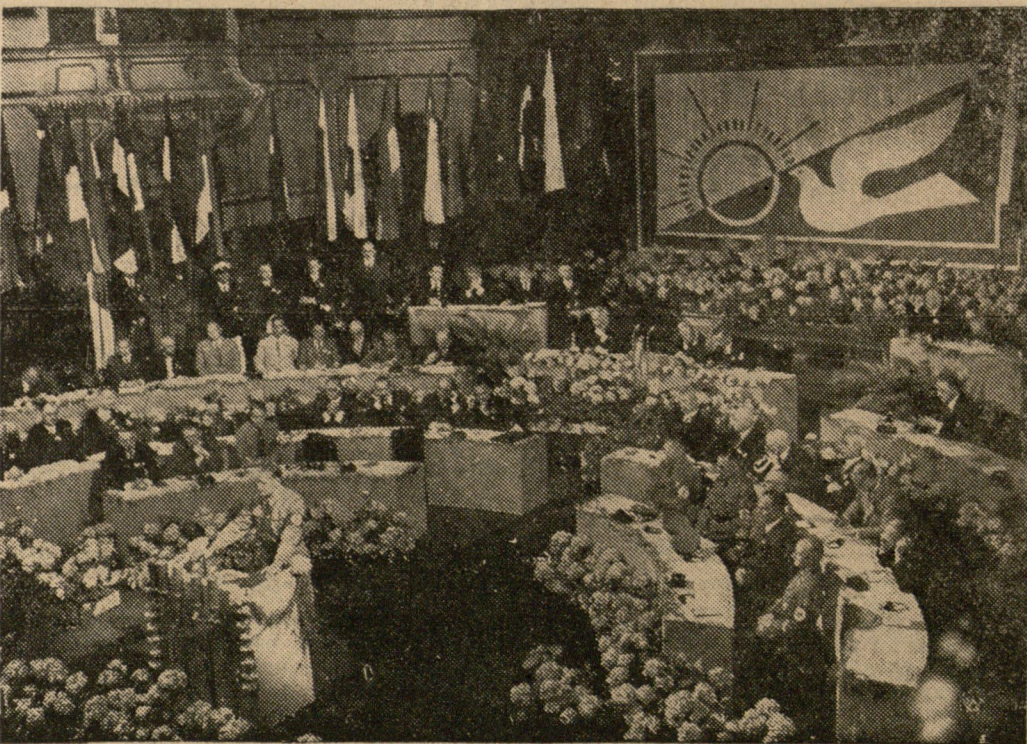
W dniu 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej sprawie wczasów w niemieckiej „Kraft Durch Freude“. Wystawa daje przegląd wszystkich kierunków pracy w tej dziedzinie, od wychowania fizycznego poprzez wycieczki krajoznawcze organizowania ze społów muzycznych i śpiewających aż do rozwoju sieci bibliotek po wsiach.

Na międzynarodowym kongresie etnografów i muzykologów, jaki odbył się na jesieni ub. r. w Berlinie, wyłoniła się koncepcja włączenia w program kongresu popisów ludowych wokółno tanecznych. Niemcy, organizatorzy kongresu, za prosili wówczas zespół polski, którego organizacją zajęło się Tow. Teatrów Ludowych.

POLACY WYSTĘPUJĄ

w ogólnych programach „świąt ludowych“, które organizowano przez cały tydzień (24—29 bm.) na różnych placach i w parkach Hamburga.

Zespół polski zrobił dobre wrażenie swoim programem i poziomem artystycznym i wywołał ogromne zainteresowanie zarówno wśród miejscowej ludności, jak i wśród zagranicznych delegacji kongresowych.



Na zdjęciu widzimy moment otwarcia kongresu przez min. Rudolfa Hessa.

Wyjątkowe podwyższanie dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego

Władze stwierdziły, iż niektóre powiaty przy obecnym stanie dochodów nie mogą zrównoważyć swych budżetów. Wobec tego w drodze wyjątku dopuszczone zostało podwyższenie dodatków komunalnych do podatku gruntowego ponad 100 procent podatku państwowego. Taka wielka podwyżka dodatków komunalnych ma być stosowana w WYJĄTKOWYCH WYPADKACH i jedynie w razie istotnej niemożności zrównoważenia w inny sposób budżetu.

Podwyższony wymiar obciążyć może bieżący rok budżetowy. W roku 1936 ze względów technicznych uwzględnią urzędy skarbowe podwyżkę tylko w stosunku do tych płatników, dla których podwyższenie kwoty wymiarowej wyniesie co najmniej 10 złotych. Dla pozostałych płatników podwyższone wymiary na rok 1936 będą uwzględniane przy sposobności dokonania wymiaru za rok 1937.

Pielgrzymki Żydów polskich i litewskich na cmentarz żyngmiański

Wczoraj, dorocznym zwyczajem jako dzień w dzień 9 Ab (rocznica zburzenia świątyni Jerozolimskiej) odbył się na cmentarzu w Żyngmianach zjazd pielgrzymek Żydów polskich i litewskich.

W tym roku frekwencja pielgrzymów była znacznie mniejsza niż w latach ub. Władze polskie, a również i litewskie, nie czyniły w odwiedzaniu cmentarza żadnych trudności.

Dla Żydów wileńskich udających się na cmentarz żyngmiański, położony na granicy polsko-litewskiej w pow. święciańskim uruchomione były specjalne autobusy.

NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego **FERDYNAND TRACZ**

FORTY KULTURY

O akcji planowego budownictwa szkolnego

Zagadnienie budownictwa szkolnego przesarwa się przed oczyma przeciętnego czytelnika dość często. Może nawet zbyt często. Są to jednak naogół rozważania teoretyczne, albo ubolewania nad faktem, że nic się w tym kierunku nie robi. Wszystkie sprawozdania cyfrowe nie cieszą się powodzeniem w oczach przeciętnego czytelnika.

Sprawa budownictwa szkolnego jest jednak, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, dzisiaj problemem społecznym.

Wszystkie organizacje społeczne, które budują programy swoje na ruchu wiejskim, powinny problem budownictwa szkolnego prześledzić i opracować plan zużytkowania inicjatywy społecznej.

Zadna bowiem praca społeczna bez podstaw operacyjnych, a nią będzie w głównej mierze i na długie lata szkoła, nie ruszy z miejsca.

Rozważamy bowiem sobie tę okoliczność, że szkoła jest właściwie głównym ośrodkiem pracy społecznej w dwu najgłośniejszych fazach: w fazie przygotowawczej okresu dziecięcego i najczęściej w drugiej, realizującej, tzn. okresu młodzieńczego. To, co sobie przygotowuje szkoła w materiale dziecięcym, przy ciągłości pracy zdyskontować może w starszym wieku.

Trzeba jednak na to pewnych warunków. Musi ta praca społeczna posiadać pewne warunki strategiczne. Podstawą operacyjną tej walki jest sala szkolna i to pomyślana jako świetlica, czy sala teatralna, a w dzień pracy jako sala rekreacyjna dla oczekujących kolejnej zmiany działy szkolnej.

Sprawa więc przy budownictwie szkolnym nie może się ograniczać wyłącznie do budownictwa na użytek szkolny, a musi być rozpatrywana pod kątem potrzeb środowiska. Z tego też powodu całe środowisko musi być wciągnięte w problem realizacji tej palącej sprawy.

Sam fakt dostarczania na warunkach kredytowych budulec z lasów państwowych pozuwa sprawę o tyle naprzód, że ułatwia na bycie materiału, niemniej jednak w całości ta okoliczność wyzyskana nie zostanie w czasie przez rozporządzenie określonym, z powodu braku odpowiedniego kapitału obrotowego na finansowanie budownictwa. Ponieważ sprawa ta ma charakter społeczny, koniecznym jest, aby i formy likwidacji obmyślane zostały celowo i by przybrały kształty konkretne.

Jedną z takich form byłoby powołanie przy powiatowych ciałach samorządowych komisji budownictwa szkolnego, któreby zajęły się gromadzeniem funduszy z terenu powiatu. Ponieważ budownictwo szkolne musi być rozwiązane przez samorząd, więc słusznym jest, by w tym celu w każdym powiecie opracowano plan batalii.

Biorąc za podstawę operacyjną powiat w składzie mniej więcej dwunastu gmin, a więc typ przeciętny w granicach naszych północno-wschodnich województw, przyjmijmy, że w granicach wydatków na kulturę i oświatę wydzieli się kwotę od 500 zł. do 1000 zł. w każdej z gmin. Powtarzam w granicach istniejącego budżetu. Przy rotrotnym rozpatrzeniu pozycji budżetowych zawsze znajdziemy możliwość kompresji z widokami na utworzenie takiej stałej pozycji.

Tworząc tedy taki powiatowy fundusz budowy szkół na wzór powiatowego funduszu drogowego, czy wychowania fizycznego, uzyskujemy stałą podstawę operacyjną w granicach od 6 do 12 tysięcy złotych. Pieniądze te nie mogłyby być użyte wyłącznie na roboty ziemne. Każda tedy gmina, któraby na ratunkowych warunkach nabyła drzewo na budowę szkoły, mogłaby pewną subwencję z tego powiatowego funduszu uzyskać. Mając jednak opracowany plan budownictwa, powiatowy fundusz sam inicjowałby akcję budowlaną w ośrodkach, które tego bardziej wymagałyby. Licząc przeciętnie koszt budowy domu o dwu salach szkolnych, co, jak się wyżej rzekło, jest warunkiem koniecznym, ze względu właśnie na stworzenie sprzyjających okoliczności dla pracy społecznej, licząc przeciętnie tedy koszt takiego budynku na 8 tysięcy złotych, w czem robocizna wyniesie około 3-4 ty-

sięcy złotych, dobrze usytuowany powiat mógłby rocznie wybudować bez żadnych dodatkowych obciążeń, bez żadnych długów, około 3 do 4 budynków szkolnych.

Ilość w stosunku do potrzeb mała, ale, zważywszy na to, że przyrost budowlany będzie od bywał się stale, w najbliższym dziesięcioleciu mamy gwarancję zaspokojenia potrzeb szkolnictwa tą drogą w około 25%. Czy „Młoda Wieś”, czy „Związek Strzelecki”, czy „Koło Gospodyń” czy wreszcie inne organizacje nie zyskają na tem. Bez wątpienia.

Świetlica międzyorganizacyjna, lokal biblioteki ruchomej i wiele, wiele punktów akcji społeczno-oświatowej zyska sobie podstawę dla ruchu.

Bo czemuż są nieraz dzisiejsze świetlice. Poprostu izbami, z których na czas zebrania wieśniak wynosi swoją ławę z pościelą, a na tychmias po zebraniu zpowrotem do izby się wnosi, gdyż o samodzielnej świetlicy na wsi marzyć nie można. Brak wiejskim organizacjom i funduszy i lokali.

SZKOŁY POWSZECHNE NA ZIEMIACH

Młodzież wiejska walczy o prawo do nauki

Inteligencja nasza wywodzi swój rodowód z warstwy drobno- i średnioszlacheckiej. Wielkie przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne pierwszej połowy ubiegłego stulecia podważyły supremację ekonomiczną stanu szlacheckiego i skierowały znaczną część jego młodzieży do wolnych zawodów oraz pracy w przemyśle i handlu.

Socjologiczny rodowód naszej inteligencji pozostawił wyraźne ślady w jej psychice. W każdym dziesiętlatku lat napływały nowe siły, wychodzące z innych warstw społecznych, lecz wśród ogółu inteligencji trwały do dziś dnia pewne psychiczne nastawienia, których genezy należy szukać wśród tego stanu, z którego się ona wywodzi.

Niechęć do pionierskiej pracy w handlu i przemyśle, pęd do urzędów, często niedocena na pracę robotnika i rzemieślnika, jako nie posiadającej rzekomo arystokratycznego stempla wysiłku umysłowego — są to atawistyczne nawyki myślenia i odczuwania zbiorowego, nierzadkie wśród dzisiejszej inteligencji.

Tymczasem w życiu polskim dokonywują się olbrzymie przemiany. Głina stopniowo ostatnie bastiony przywilejów, wielkie zadania dzieje się, stojące przed naszym państwem wymaga ją konsolidacji wszystkich warstw społecznych we wspólnej pracy, której celem i motorem nie może być zysk materialny jednostek lub zapewnienie uprzywilejowanego stanowiska jednej klasie, lecz dobra całego kraju. Co raz powszechniej jest rozumiany ten prawdziwy dogmat dzisiejszej chwili. Polska o tyle będzie silna i zdolna do prawdziwie mocarstwa wego rozwoju we wszystkich dziedzinach, o ile podstawą życia państwowego stanie się praca wszystkich obywateli, związanych z państwem nie tylko równością obywatela, lecz i równością praw.

W budownictwie nowej Polski muszą wziąć czynny udział wszystkie warstwy społeczne, przede wszystkim chłop, stanowiący państwu bierną masę pańszczyźnianą, nie wolników.

Inteligencja rozumiana jako ogół przodków we wszystkich dziedzinach pracy zbiorowej winna być emanacją całego społeczeństwa, gdyż tylko wtenczas sprosta swemu zadaniu i stanie się wyrazicielką dążeń ideałów i psychiki wszystkich warstw narodu.

Wanstwa włościańska bierze dotychczas bardzo mały udział w tworzeniu nowych kadr naszej inteligencji. Ilość młodzieży wiejskiej studiującej w średnich i wyższych zakładach naukowych jest niewspółmierna ani z olbrzymim odsetkiem ludności rolniczej i jej rolą w życiu gospodarczym kraju ani z tem dążeniem do oświaty i kultury jakie żywiołowo o garnia młode pokolenie wsi. Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę, że dostęp do wyższej i

WSCHODNICH TO NASZE FORTY KULTURY W KTÓRYCH ZNAJDZIE OGNIŚKO POLSKA MYŚL PAŃSTWOWA.

Tak jak w dziale obronności państwa dążyć należy do wytworzenia sieci obronnej na linii domniemanego napadu tak i tu na linii zetknięcia się dwu kultur NALEŻY DĄŻYĆ DO WYTWORZENIA OŚRODKÓW PROMIENIOWYCH W SPOSÓB CELOWY I SYSTEMATYCZNY.

Akcja Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oparta o dobroczynność społeczną może stanowić doskonałą pomoc w dziele tem jednak akcją dobroczynną sprawę naprzód nie posuniemy.

Tylko planowe tworzenie powiatowych funduszy budownictwa szkolnego, tylko opieranie systematycznego sposobu zaspokajania potrzeb w granicach dzisiejszych możliwości, posunie sprawę naprzód. BEZ WŁASNYCH BUDYNKÓW SZKOLNYCH NIEMA ROZWOJU KULTURY NA ZIEMIACH NASZYCH.

BRON. CHUDZIK.

Czy trzeba i warto budować?

Wydatki na oświatę zajmują w budżetach gminnych poważne sumy, bo około 25-30 proc., a niekiedy w uboższych gminach 40 proc. Budowa zatem szkoły z mieszkaniem dla nauczycielstwa to krok za krokiem konieczna walka o równowagę budżetową gminy oraz o uwalnianie w przyszłości dużych sum na resztę inwestycji.

Na naszych terenach te sprawy są w ogólnym zaniechaniu, ponieważ uciiera się wśród wójtów szkołę traktować jako „zło konieczne” w budżecie. Dlatego to budowa magistratu, gminy, czy sejmiku jest zawsze bliższa niż budowa „pałacu” dla chłopskiej dziatwy. Sugestje o pałacach szkolnych narzucają przez ludzi istotnie mieszkających w pałacach, oraz ich projekty 4-letniej szkoły dla wsi znajdujących zwierzchników gminy cichy aplauz. Tymczasem „zło konieczne” rok rocznie wzrasta, ilość klas trzeba powiększać, dodatek mieszk. wzrasta z liczbą nauczycieli, wymagania higieny trzeba zaspakajać i gmina stale znajduje się w kolizji z nauczycielstwem, władzą szkolną i sumieniem.

Obecnie przyznane ulgi 33 proc. na drzewo z lasów rządowych, oraz 5-letni okres odpłaty nasuwa niejednej gminie dobrą okazję do rentownej lokaty czynszów i należności za szkoły. Bo szkoła o 2-ch lub trzech nauczycielach koło Wilna kosztuje od 1000 do 1300 zł. rocznie. Podczas gdy utrzymanie takiejże szkoły w budynku gminnym kosztuje tylko niecałe 450 zł. Różnica dochodzi zatem na jednej szkole od 500 do 1000 zł., czyli tą różnicą można śmiało pokrywać procenty i część rat za budulec w lasach państwowych. Ewentualne koszty wykwalifikowanego robotnika (technika, majstrów) obciążałoby budżet gminy w jednym roku.

Przy budowie szkół ich przebudowie oraz przenoszeniu należy czempredziej uporządkować przepisy prawne przy zakupie i wciągnięciu do hipoteki, uzyskiwaniu zezwoleń władz, organizowaniu Komitetów, uzyskiwaniu kredytów itp., gdyż labirynt urzędników i rozporządzeń, planów maksymalnych minimalnych, opłat etc. odstrasza gminy i nauczycielstwo od tak pożytecznej inicjatywy, a wśród ludności wyrabia się zdanie, że władzę nie wkładają w budowę szkół należytej uwagi.

Najskuteczniejszym jednak bodźcem byłby plan wysunięty w Sejmie przez p. Prystorowicza mianowicie bezpłatny budulec na szkoły z lasów rządowych. Na ziemiach wschodnich wprowadzenie go w życie ze względu na dobre zaopatrzenie byłoby to poważnym posunięciem na drodze wyrównania różnic kulturalno-oświatowych Polski A i B oraz poważną ulgą dla deficytowych gmin.

Brak lokali dla organizacji, niedostateczne nasilenie rolnicze, dziatwa poza szkołę, zdrowie dziecka i nauczyciela znalazłoby wreszcie szczęśliwe rozwiązanie. Ruszyłbyśmy w każdym razie prawdziwym krokiem naprzód, bo przy obecnym pośpiechu może praprawna część nasze dożyją tej pociechy, że nie będą dzwonić zębami pod drzwiami, z braku poczekalni i należytej szkoły. S.L.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi.
NIWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI!
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

heroicznych wysiłków, nierzadko lat najskrajniejszej nędzy.

Dźwignięcie wsi kulturalne i gospodarcze jest niemożliwe bez wykształcenia odpowiednich kadr przodowników i instruktorów tej pracy. Kadry te musimy zacząć już tworzyć dziś. Rzeczywiste udostępnienie oświaty młodzieży wiejskiej winno stanowić kardynalną część akcji ratunku naszego szkolnictwa. Przewszystkiemiśm wiesz musi posiadać odpowiednią ilość szkół powszechnych o pełnej liczbie klas i nauczycieli, o należytych poziomach dydaktycznym i wychowawczym. Młodzież wiejska musi znaleźć masowy dostęp do oświaty i kultury jedynie przez wysokoorganizowaną szkołę powszechną. Z. MAZUR.

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

19 LIPCA RB. ODBYŁ SIĘ W MOŁODECZ NIE ZJAZD POWIATOWY O. S. P., celem przeprowadzenia zawodów, na który przybyło 8 straży z terenu Oddziału Powiatowego w Mołodecznie. Komendantem Zjazdu został wyznaczony p. F. Radziukiewicz naczelnik OSP. w Mołodecznie. O wczesnych godzinach rannych zaczęły przybywać strażę, przyczem O. S. P. w Radoszkowiczach stawiała się z orkiestrą, zaś OSP. w Rakowie ze sztandarem. Po przyjęciu raportu od komendanta Zjazdu przez prezesa Zarządu Oddziału Pow. i p. Starostę K. Protasewicza, Straże udały się do miejsca wego kościoła na nabożeństwo, po którym od była się defilada drużyn strażackich na czele z orkiestrą przed przedstawicielami władz państwowych i pożarniczych. Z ramienia Okręgu Wojew. w Wilnie przybył na Zjazd inspektor wojewódzki p. Fr. Pianko. Po defiladzie drużyny udały się na rynek w Mołodecznie, gdzie inspektor Pianko przyjął raport. Skolei rozpo częły się zawody pożarnicze, złożone z ćwiczeń alarmowych i rozwiązywania zadań tak tycznych. Na zawodach byli obecni pp.: staro sta Protasewicz, wicestarosta St. Ilczuk oraz przedstawiciele wojska, komendy pow. P. P. i organizacji społecznych. Mieszkańcy Mołodeczna licznie przybyli na zawody, gdzie mie li możliwość przekonać się o postępie prac i wy szkolenia w strażach pożarnych. W skład Są du Konkursowego weszli pp.: insp. Pow. P. Z. U. W. F. Banel oraz członek Zarz. Oddz. Pow. w Mołodecznie M. Gorbunow. Po oblicze niu wyników kolejność miejsc została ustalona jak następuje: I miejsce OSP. Markow pkt. 81, II miejsce OSP. Lebedziew pkt. 76, III miejsce OSP. Mołodeczno pkt. 75, IV — Kraś ne, V — Gródek, VI — Bienia, VII — Raków, VIII — Radoszkowicze. Po zawodach inspek tor Pianko podziękował drużynom za przyby cie na zjazd, poczem Zjazd rozwiązał. Skolei goście oraz drużyny strażackie udali się na wspólny obiad, podczas którego przegrywała orkiestra OSP. z Radoszkowicz. W. U.

— **ŚMIERĆ DZIECKA W STUDNI.** Chorzyż Aleksander, lat 3, we wsi Cjoruz, gm. rakowskiej, pozostawiony bez opieki wpadł do studni i utonął. Rodzice wydobyli dziecko już nieżywe.

Grodno

— W NIEDZIELĘ DNIA 26 BM. ODBYŁA SIĘ W GRODNI MANIFESTACJA w sprawie polityki senatu gdańskiego. W pochodzie, któ ry przeciągał ulicami Orzeszkowej, Dominikańskiej, przed gmach starostwa, wzięły udział wszystkie organizacje, które w liczbie 23 wydały odezwę do grodnian. Starości dele gacje złożyły protest na piśmie. Na pl. Batore go o godzinie 13 do zebranych tłumów przema wiali: były prezydent m. Grodna p. Stepińsk i Edward Roszkowski w imieniu PPS. i ZZZ., a z ramienia Stowarzyszenia Kupców polskich p. Rusiecki. (Pat).

Postawy

— 26 BM. W MIADZIOLE ODBYŁY SIĘ ZAWODY REJONOWE 5 STRAŻY POŻAR NYCH z następujących miejscowości: Miadzioł, Hruzdowo, Kobylnik, Horby i Swatki. Zawody zostały przeprowadzone w obecności władz po wiatowych Zw. Straży Pożarnych — wicestaro sty Białkowski, insp. Januszkiewicz i in str. pow. Ignatowicz. Na program zawodów wchodziła się musztra, ćwiczenia z narzędziami oraz ćwiczenia obrony obiektów, przyczem te ostatnie oddzielnie przeprowadziły strażę po

KAZIMIERZ LEŻYCKI

EMIGRANCY

Powieść

— Ja proszę o głos i ja go sobie da ję — zabrał ponownie głos Roszek.

— Czy pan konsulatu jest biały, czy czerwony, o to mniejsza. Bo gdyby na wet sam Borówka był konsulatem tu tejszym, to i on byłby taki, jak jego rzund. Robotnik musi słuchać derekto ra i kłaść ruder nie do tego pieca d, któ rego chce, ale tam, gdzie musi. A konzu lat! musi kłaść w nasze głowy to, co chce jego szef. Zaś kto tego nie rozumie ten jezd głupi. Będzie rzund czerwony, taki będzie i pan konsulatu. Nie człowie ka wina, że chleb jeść musi. Ale my mu simy jeść chleb z białym, jako i z czer wonym. Kto za szampanem dla p. kon zulata, 11 za, pięć przeciw. Zapisz no, sekretarz.

— Dyrektorowi fabryki order dali. Ciekaw jestem kiedy naszymu prezesowi order dadzą za jego 20 lat pracy w organizacjach?

— Jo, jo! Ja łapówek nie potrzebuję.

— Silansa, panowie, silansa. Ankor sprawa funf. Ekol a Blerot.

— Ja proszę o głos i ja go sobie da

siadające motopompę i samochód, a oddzielnie strażę posiadające jedynie sikawki ręczne. Ca łością ćwiczeń dowodził naczelnik straży mia dziolskiej Józef Werakso.

Po zakończeniu zawodów odbyła się w re minie odprawa naczelników straży na której zostały omówione odbyte ćwiczenia. Pierwsze miejsca w ogólnej klasyfikacji zajęły strażę z Miadzioł i Hruzdowa.

— **Lustracje spółdzielni.** W dniu 24 bm. przybyli do Postaw Naczelný dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych p. Józef Gliński i dyrektor Wileńskiego oddziału tej insty tucji p. Edmund Srokowski, którzy przeprowa dzili lustrację miejscowej Kasy Stefczyka i Spół dzielni Rolniczo-Handlowej „Wygoda”.

Podczas pobytu w Kasie Stefczyka pp. dyrek torzy szczegółowo interesowali się sprawami przydziału kredytu budowlanego dla gospo darstw wiejskich oraz zaległościami podatkowe mi. W „Wygodzie” przedmiotem zainteresowań była hurtowa dostawa artykułów budowlanych i opałów oraz tranzakcja zbożowa.

Przeprowadzona lustracja pozostaje w zwią zku z zamierzonym przydziałem kredytów na ak cję skupu zboża.

Głębokie

— **ZIEMIA NA SOWINIEC.** W dniu 26 bm. w miejscowości Słobódka, pow. dziśnień skiego, położonej między jeziorami Szo a Doł giem, odbyło się uroczyste pobranie ziemi przez delegację 48 pułku Strzelców Kaniow skich, złożoną z oficerów i podoficerów. W miejscu tem 48 pułk stoczył w 1920 r. zwy cięską bitwę z bolszewikami. Ziemia ta zosta nie w specjalnej urnie złożona na kopcu Mar szalka Józefa Piłsudskiego. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe władze, organizacje b. wojskowych, Związek Strzelecki i okoliczna ludność.

Autobus przejechał dwoje dzieci w Grodnie 3-letni chłopiec zabity na miejscu

W Grodnie autobus, idący z Grod na do Skidla, najechał na dwoje dzie ci bawiących się na jezdni ulicy Ski dlińskiej. Młodszy chłopak liczący oko ło trzech lat, zmarł natychmiast, a mózg z jego potrzaskanej trzaski roz prysnął się na bruku. Starszego chłop ca lat około 10-ciu przewieziono w

Nożyce znów się rozwarły

Wskaźnik ogólny cen hurtowych wyniósł w czerwcu 53,8 wobec 53,7 w maju rb. i 52,5 w czerwcu rub.

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych dla grup specjalnych (w nawiasach wskaźnik z maja rb.):

artykuły rolne krajowe 45,9 (46,3), sprzedawane przez rolników 39,4 (39,8), żywność i używki 51,3 (51,4), nabywane przez spożywców 57,2 (57,3).

artykuły przemysłowe 56,2 (55,9), surowce 54,9 (55,9), surowce 54,9 (55,1), półfabrykaty 54,6 (53,9) wyroby gotowe 58,9 (58,6), surowce i półfabrykaty przemysłowe 54,7 (54,4), niezależne od zagranicy 45,5 (45,2), skar

Brasław

— **PIORUNY WZNIECAJĄ POZARY.** W zaś. Ostrowy II, gm. mierskiej, od u derzenia pioruna spalił się chlew i spichrz Ma telonkowej Katarzyny. Straty 475 zł.

We wsi Sochawierze, gm. Miory, również od uderzenia pioruna spalił się stodoła na szko łą Tyczko Tatjana. Straty wynoszą 559 zł.

Święciany

— **POZARY.** We wsi Nowosiółki, gm. rukońskie, spa lił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tego roczne zboże Maścianiczowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez robot nika Maścianiec Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Keltynianach spa lił się chlew i szopa oraz znajdujące się tam zboże Lapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1000 złotych.

We wsi Kojryskaeh, gm. huciskiej, pio run uderzył w stodołę ze zbożem Anoski Miko łaja. Straty wynoszą 1055 zł.

Spłonęło 50 ha lasu

Wybuchł pożar we wrzosowiskach, należą cych do Przewłockiego Gustawa, folw. Marynko wo, gm. niemcejskiej. Ogień przenosił się do sąsiedniego lasu Jakutowiczowej Julji, folw. w. Górnyki i lasów Państw. Ogółem spaliło się około 50 ha lasu. Straty wynoszą 6200 zł. Pożar ugaszono przy pomocy straży pożarnej z Nie menczyna, wojska, harcerzy, policji i okolicznej ludności. Przyczyną pożaru było najprawdopo dobniej zaproszenie ognia przez przechodniów.

Utonął w Narocz

Korolonek Mikołaj, kąpiąc się w stanie nie trzeźwym utonął w jeziorze Narocz około zaś. Borki. Zwłoki wydobyto.

stanie beznadziejnym do szpitala.

Dowiedzieliśmy się, iż są to bracia Stankiewiczowie — synowie ślepea, który całymi dniami żebrze i wskutek tego dzieci były pozostawione bez nale żytej opieki zwłaszcza, że matka rów nież była całe dnie poza domem, za robkując pracę po ogrodach.



telizowane 75,4 (75,3), materiały budowlane 49,0 (48,7), artykuły nabywane przez rolnika 64,1 (63,8). Zwraca uwagę pewien wzrost cen surowców przemysł. (zgodnie z tendencją ogólnosiwiatową) oraz materiałów budowlanych — w związku z sezonem.

Wskaźnik artykułów sprzedawanych przez rolnika obniżył się o 0,4 i równocześnie wzrósł wskaźnik artykułów, nabywanych przez rolnika.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— **SYTUACJA NA RYNKU ŚLEDZI SOŁO NYCH.** W roku obecnym cena maśjasów (lekkie solonych śledzi), utrzymuje się na poziomie ze sztorocznym, a import jest obliczony na pokry cie zapotrzebowania wewnętrznego. Jeśli tego roczne połowy maśjasów islandzkich zawioda, to należy się liczyć ze zwyżką cen maśjasów szkockich, złożonych w chłodni. Jak wiadomo, ostatnie depesze donosiły o bardzo małych po łowach śledzi na wodach Islandji.

Ceny śledzi szkockich (mocno solonych) zwy żkowały w porównaniu do cen zesłorocznych, ponieważ wiadomem było, że połowy tego ma terjału nie pokryją zapotrzebowania wszystkich odbiorców. Większą partję zakupiły Sowiety na początku sezonu, a w poszczególnych kra jach nie było zupełnie zapasów zesłorocznych, gdy tymczasem w roku ubiegłym na składach znajdowało się ok. 50.000 beczek. W ostatnich dniach zanotowano gwałtowny spadek połowów śledzi szkockich, których ceny silnie podskoczy ry do poziomu, dawno nienotowanego na rynku polskim.

Zwyżka śledzi angielskich pociągnęła za sobą również mocną tendencję na śledzie norwes kie.

W najbliższych dniach nadejdą pierwsze transporty śledzi solonych z polskich połowów na Morzu Północnym, co będzie miało znaczny wpływ na dalsze kształtowanie się cen.

POLSKA

— **ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.** Statystyka Związku „Społem” wykazuje dalszy wzrost obrotów zrzeszonych w tym Związku spółdzielni w kwietniu rb. W porównaniu z ana logicznym okresem r. ub. obroty te wzrosły o 3,1 proc., przyczem największy wzrost wykaza ły spółdzielnie robotnicze miejskie. Obroty Zw. „Społem”, jako hurtowni, wzrosły o 2,2 proc. w porównaniu z kwietniem r. ub.

— **Ograniczenie ilości wystaw i targów.** Związek Izb Przemysłowo-Handlowych złożył mini sterstwu przemysłu i handlu uwagi w sprawie udzielenia zezwoleń na organizację targów i wy staw gospodarczych.

Związek Izb podkreśla, że przemysł krajo wy odnosi się negatywnie do zjawiska nadmier nej ilości wystaw i targów powstających ostat nio. Pożądane jest bardzo, by w obecnym okre sie gospodarczym pozwolenia na organizowanie nowych wystaw były dawane z jaknajwiększymi ograniczeniami i jedynie w wypadku udowod nienia, że projektowane imprezy nie służą ce lom zarobkowym organizatorów i są oparte na mocnych podstawach finansowych.

Związek Izb zwraca również uwagę na ko nieczność zachowania ostrożności w udzielaniu zezwoleń na wydawanie nagród wystawcom przez organizatorów wystaw, którzy w wielu wypadkach środki ten stosują celem ułatwienia akwizycji wystawców, co obniża wartość edzna czeń.

NIEMCY

— **MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA DRO BIU.** Przed kilku dniami nastąpiło w Lipsku otwarcie VI Międzynarodowego Kongresu Dro biu przy udziale około 3 tys. przedstawicieli z 42 państw. Równocześnie dooknano otwarcia Międzynarodowej Wystawy Drobni.

— **BILANS BANKU RZESZY** z dnia 23 lipca wykazuje w porównaniu z poprzednim sprzawozdaniem tygodniowym następujące zmiany ważniejszych pozycji (w milionach RM): zapas weksli i czeków spadł o 160,9 do 4,180,2 łom bard zmniejszył się o 0,6 do 41, 4, weksle Skar bu Państwa spadły o 12,2 do 14,2, obieg bankno tów spadł z 96,4 do 4,033,5 obieg odcinków Banku Rentowego zmniejszył się o 4,7 do 379,6, obieg bilonu zmniejszył się o 29,7 do 1,470,7.

tocka jest szlachcianką i powinna wra cać do swoich majątków na Polesie, czy tam do Wileńszczyzny. Pichalak jest ro botnikiem i powinien uczyć nasze dzie ci.

— Brawo, brawo!
Silansa signori, bitte silansa!
— Hrabia mu dziwkę zabrał.
— Hamka, Hamka.
— Patrzenie go, bić się lezie.
— Silansa!!!
— Cicho, no! Koty ino w marcu ha las czynią, a wy w każdym miesiącu.

Uważaj, bo jak cię rzne w mor de!!

— Roztocka była bliska płaczu. Dym papierosów, brutalność z jaką wywle kano sprawy osobiste, bójką, która co chwila groziła wybuchem, rozstroiły jej nerwy zupełnie. I poci przysła, poci przysła!

— Ja proszę o głos i ja go sobie da ję, odezwał się uroczyście Roszek po uciszeniu zebrania. — Od pierwszego oka wyda się, jakobv nasi towarzysze mieli słusność, ale jak spojrzeć przez drugie oko, zaś widać, że oni nie mają słusności. Więcej umie hrabianka, niż robotnik. Nawet bolszewik zrobił grafa swoim zagranicznym, a nasz Borówka, choć patrzy na świat lewem okiem, nie chce ażeby grafówna uczyła nasze dzie

ci. Jako ojciec całej kolonii rzekę wam tak: źle jest, jeżeli nad robotnikiem pa nuje graf, dobrze jest, jeżeli jemu słu ży. Kto za Roztocką, ręce w górę... Kto przeciw? 11 za, pięć przeciw. Zapisz no, sekretarz.

— Szlachta robotnicza, psiakrew!

— Chcą, żeby szlachcianka im słu żyła.

— Panie Prezesie — krzyknęła An ka, nie panując już nad nerwami! — Zrzekam się prowadzenia szkoły w Ble rot!

— Zaś nie masz tu panna nic do ga dania. Tylko nie becz panna, bo powie dzą, że smarkata uczy smarkate.

— Anka tylko nadludzka siłą woli powstrzymywała się od szpasmów. Przy znawała teraz stu procentową rację p. Gintowt. Ach, jak to dobrze, że jej tu niema. Napewno dostałaby ataku ser cowego.

Sytuację uratował Rójcik, który wsu nął się do izby i stanął obok drzwi w pozie Napoleona.

— Patrzenie, Rójcik!

— A czego to szynkarz włazi mię dzy prezesa.

— Każdy dureń jest dziś prezesem.

— W 1905 tak nie było.

(d. c. n.)

Uroczystości w dniu 8. IX.

Jak już donosiliśmy, 8 września w dniu Narodzin Najświętszej Marii Panny, obchodzony będzie w Wilnie jubileusz 10-lecia sprawowania rządów w archidiecezji wileńskiej przez J. E. ks. Arcybiskupa Jędrzejowskiego. Do tego czasu mają być również zakończone roboty restauracyjne w Bazylice, która ma być w dniu 8 września otwarta dla wiernych.

W związku z temi uroczystościami do Wilna spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa z terenu całej Polski z najwyższymi dostojnikami Kościoła na czele. Przyjdzie również wiele pielgrzymek z całego kraju. M.in. przybędą do Wilna duża pielgrzymka z terenu wojew. białostockiego.

KURSujących MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCZU, WOŁOKUMPI, KALWARII I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10,15, 11,15, 12,15, 13,15, 15,15, 17,15, 18,15, 19,15, 20,15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7,15, 8, 8,45, 9,30, 10,15, 11, 11,45, 12,30, 13,15, 14, 15, 16, 16,45, 17,30, 18,15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8,30, 9,15, 10, 10,45, 11,30, 12,15, 13, 13,45, 14,30, 15,15, 16,15, 17,15, 18, 18,45, 19,30, 20,30.

W dni powszednie i święteczne bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10,15, 18,15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązuje godzina rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystankach w Wilnie, ul. Tadeusza Kościuszki.

KRONIKA

RADJO

WILNO.

SRODA, dnia 29 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,40: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dzienny; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Skrzynka roln.; 12,13: Dziennik połudn.; 12,23: Muzyka lekka i taneczna; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Od ciekawych; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Słuchowisko dla dzieci: „Panna z mokrą głową”; 16,15: Muzyka romantyczna; 17,00: Koncert mandolinistów; 17,30: Duet w wyk. I. Gadejskiej i Berty Bragińskiej; 17,50: Anegdota z życia Pasteura; 18,00: Wiener i Doucet; 18,30: Listy — słuch. omówi kier. progr.; 18,40: Koncert reki; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: Koncert; 20,00: Koncert żywych; 20,30: Wędrowna mikrofonu po prowincji; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: pogad. aktualna; 21,00: Utwory Chopina w wyk. Heleny Landauówny; 21,30: Ludomir Różycki — Kwartet smyczkowy; 22,00: Wiad. sportowe; 22,15: „Pamiętnik Izydory Duncan” — aud. muzyczna w oprac. Sergiusza Kentera i Antoniego Koniecznego; 22,55: Ostatnie wiad.

CZWARTEK, dnia 30 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Głoda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Ognisko matki i dziecka — pog.; 12,13: Dziennik poł.; 12,23: Utwory Beethovena; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Codz. ode. humoru; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Wakacje matki — czyli jak jest, czyli można inaczej — pogad. dla dzieci; 16,00: Koncert Ork. 57 p. p.; 16,45: „O pracy kobiet dla obrony kraju” — odczyt senatorki Stefani Kudelskiej; 17,00: Koncert popularny; 17,50: „Szablonówek — Zdrój” — pogad. wygł. W. Budzyński; 18,00: „Możliwości Polesia” — pog. wygł. Antoni Jankowski; 18,15: Debussy — Sonata wiolonczelowa; 18,30: Na włóczęgę! — rady dla turystów; 18,40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: Teatr Wyobraźni u obcych: Słuch. oryg. „Doktor Abernethy przyjmuje”; 19,35: Pieśń Ign. Friedmana; 20,05: Podróż wyobraźni do Brazylii — obrazek muzyczno-poetycki; 20,35: Tajemnica pokoju przy ul. Nowogrodzkiej — reportaż red. A. Galisa; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Ignacy Paderewski — Symfonia h-moll op. 24 w wyk. zwiekszonej ork. symf. P. R.; 22,00: „Na dwa dni przed Olimpiadą” — reportaż z Berlina; 22,15: Wiad. olimpijskie; 22,35: Tańczmy; 22,55: Ostat. wiad.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polsk., fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8,15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny znizone

Plisz do nas...

Dziwne zwyczaje handlowe
właściciela restauracji w ogrodzie Bernardyńskim

Jeden z naszych czytelników opisuje nam poniższy wypadek:

Wczoraj, po zwiedzeniu miasta wraz ze znajomym z Warszawy, udaliśmy się na Targi Futrzarskie, a następnie do restauracji na werandzie w ogrodzie Bernardyńskim. Tam skomunikowali 2 porcje lodów i 3 wody sodowe, na które dość długo czekaliśmy, bo 2-ch zjadających kelnerów nie mogło sobie dać rady z obsługą około 30 osób. Gdy przyszło do placenia okazało się, że ani kelner ani właściciel nie mają reszty z banknotu 20-złotowego. Panowie zgodzili się czekać na resztę 15—20 minut. Po tym czasie jeszcze reszty nie było. A właściciel, totem niezbyt od powiednim, jak na dobrego kupca przystało, obruszył się, gdy wyjaśniono, że restauracja nie posiada autobusu i nie ma kas biletowej na kole, więc goście nie są obowiązani posiadać odpowiedniej ilości drobnych a tylko zakład.

Skończyło się na tem, że panowie wyszli, obiecując później zapłacić.

PRZYPISZEK ZECERA: wniosek stąd wypływa: kto wypadkiem posiada banknot 20-złoty, może mieć w restauracji w Bernardynce kredyt co najmniej roczny.

Anonimowa fabryczka samogonu

Wpobliżu wsi Wielkie Siolo, gm. mołodeczański polejca przykryła na błotach dwa aparaty gorzelnicze i przygotowany do pedzenia samogonu zacier. Przy aparatach nikogo nie zastało i narażenie nie ustalono czyżby one stanowiły własność.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Kiszakiewicz Stanisław, inż. z Warszawy; Laurysiewicz Aniela z Warszawy; Pijarczyk Marjanna z Warszawy; Krawczyk Konrad z Katowic; Musiałek Franciszek z Katowic; Rybaczek Stanisław z Warszawy; Toczkiwicz Czesław z Warszawy; Ewarowiczowa Wanda, obyw. ziem. z maj. Obo rek; Ratomski Kazimierz z Nowogrodka; Głapiński Józef, handl. z Warszawy; Pradziński Bogdan z Poznania; Ziob Paweł z Katowic; Kozłowski Adam z Grudziądza; Słobiger Abraham z Krakowa; Gotterowa Jadwiga z Warszawy! Kozłowski Edmund z Warszawy; Matysiak Tadeusz, dziennikarz z Warszawy; Maliszewski A., dziennikarz z Warszawy; Suliga Henryk z Radomia.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Z POCZTY.

— Postępowanie dyscyplinarne przeciwko pracownikom pocztowym. Ogłoszono urzędowo obszerne rozporządzenie Rady Ministrów o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko pracownikom przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegram i Telefon”.

Rozporządzenie określa szczegółowo skład i kompetencje komisji dyscyplinarnych, ustala procedurę postępowania dyscyplinarnego, jak wszczęcie postępowania, sposób prowadzenia dochodzenia, wniesienie oskarżenia, prowadzenie rozprawy, wydanie orzeczenia, dopuszczenie obrońców, sprawy apelacji i wykonania orzeczenia, wznowienia sprawy, kosztów i t. d.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 27-ym bm.

ROŻNE

— POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA. 7 sierpnia odejdzie z Wilna do Krakowa pociąg popularny. Wycieczkę organizuje Liga popierania turystyki.

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś we środę dnia 29,7 rb. o godz. 8,15 wiecz. — Teatr Letni daje na przedstawienie wieczorowe jedno z ostatnich przedstawień scenynej sztuki amerykańskiej w 3-ach aktach Ayn Randy „Kto zabił?” w reżyserji W. Czen-gerego. Ceny znizone.

Ze względu na urlopy zespołu artystycznego od dnia 1 sierpnia rb. — sztuka „Kto zabił?” będzie grana tylko dnia 29, 30 i 31 VII rb.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. Dnia 1 sierpnia rb. odbędzie się premiera doskonałej komedji M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Powrót mamy”, w której wystąpią gościnnie St. Grolicki i Z. Ziemiński. Reżyserja Z. Ziemińskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— WESOŁA LWOWSKA FAŁA. Wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej wywołała zapowiedź niedzielnej występy słynnego zespołu lwowskiej fali pod kierownictwem Wilktora Budzyńskiego.

Program wypełni polityczno-satyryczne widowisko w 2-ch częściach i 16-tu odślonach „COS NIECOSH — TAJOH”.

Przedstawienia odbędą się tylko w niedziele nadchodzącą o godzinie 7 i 9 wieczór.

Kasa czynna codziennie od g. 11 rano — 7 wieczór.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dniu 24 bm. o 0,3. Oznacza to znowu rozwarcie „nożyce” w złotych za 1 kilogram:

Wyszczególnienie	Detal
chleb żytni przemiał 55%	0,27
chleb żytni przemiał 75%	0,24
chleb żytni razowy 98%	0,20
chleb pszeniczny przemiał 65%	0,40
mąka pszenna	0,30—0,45
mąka żytnia razowa	0,16
mąka żytnia pyłkowa	0,26
mięso wołowe	1,00—1,10
mięso cielęce	0,90—1,00
mięso baranie	0,90—1,10
mięso wieprzowe	1,20—1,40
szczupaki żywe	2,00—2,25
szczupaki śnięte	1,00—1,60
sielawy	1,20—2,00
sielawy drobne	1,20—1,30
okonie	0,50—1,00
plotki	0,20—0,25
ziemniaki	0,05—0,07
kapusta świeża (za 1 główkę)	0,05—0,20
marich (za 1 pecec)	0,05—0,10
buraki (za 1 pecec)	0,05—0,10
cebula (za 1 kg)	0,15—0,20
masło świeże	2,30—2,80
mleko (za 1 litr)	0,15—0,17
śmietana (za 1 litr)	0,80—1,00
jaja (za jedną sztukę)	0,05—0,07
papierówka	10,25 za 1 m. p.
materiały sosn. eksp.	40,00 — 42,00 za 1 m ³
materiały świerkowe eksp.	33,00 — 36,00 za 1 metr sześci.

Sroda
29
Lipiec

Dziś: Marty i Kunegundy.

Jutro: Rufina i Abdona

Wschód słońca — godz. 3 m. 25

Zachód słońca — godz. 7 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. G
w Wilnie z dnia 28.VII. 1936 r.

Ciśnienie — 762

Temp. najw. + 29

Temp. średn. + 28

Temp. najn. + 14

Opady —

Wiatr — południowo-wschodni

Tend. barom. — spadek

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chrościckiego (Ostrobramska 25).

BUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Boniecki Jerzy, 2) Sienkiewiczówna Danuta-Ewa; 3) Kuliesza Władysław, 4) Dawidziukówna Krystyna; 5) Raczkowska Alicja-Anna; 6) Wolejko - Wolejski Józef Henryk; 7) Jeleński Romuald

— Zasiłubni: 1) Kłajbsztejn Michał — Tarasiewiczówna Stefania.

— Zgoni: 1) Cybulski Antoni, robotnik lat 61; 2) Tracowska Anna, dozorca, lat 68; 3) Boniecki Jerzy (niemowlę); 4) Sawicz Zaida, lat 80; 5) Okiniś Jan, lat 36; 6) Sienkiewicz Jerzy, dorożkarz, lat 48; 7) Wajsberg Anna, pensjonariuszka przytułku, lat 77; 8) Tomaszewiczowa Jadwiga, lat 50; 9) Judelewiczowa Roza, właścicielka domu, lat 74; 10) Wojewicz Abram, kupiec lat 68; 11) Lurje Dwejra, lat 84.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

Kto ma utrzymywać arest centralny, Państwo czy Samorząd?

Onegdaj Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie przystąpił do rozpoznania sprawy posiadającej zasadnicze znaczenie dla wszystkich samorządów miejskich i gminnych na terenie Województwa Północno-Wschodniego.

Zarząd Miejski wystąpił przeciwko skarbowi państwa z powództwem w wysokości 10 tysięcy złotych za świadczenia miejskie, jak światło elektryczne i woda, dla arestu centralnego przy zaułku Ignacowskim.

Podczas rozprawy sądowej przedstawiciel prokuratury generalnej wystąpił przeciwko rozstrzygnięciu zarządu miasta, twierdząc, że arest centralny znajduje się wyłącznie na usługach państwa, że państwo nie ma z niego żadnych korzyści i dlatego też magistrat powinien ponieść koszty tych świadczeń.

Adwokat ze strony miasta stanął na innym stanowisku. Ponieważ z dniem 1 sierpnia policja w całym państwie została upaństwowiona, tem samem państwo przejęło wszystkie agendy policyjne. Z tego tytułu państwo winno ponieść wszystkie koszty związane z utrzymaniem arestu.

W odpowiedzi na wywody rzeczownika miasta — przedstawiciel prokuratury generalnej wyznał szereg kontrargumentów. Okazuje się,

że na terenie Ziemi Północno-Wschodniej wszy stkie samorządy gminne i miejskie utrzymują aresty gminne własnym kosztem. Gdyby Sąd Okręgowy w Wilnie uwzględnił powództwo Magistratu Wileńskiego, wówczas mogłaby się wytworzyć taka sytuacja, że wszystkie zarządy gminne polikwidowałyby swoje aresty i ponadto mogłyby wystąpić przeciwko skarbowi państwa z powództwami cywilnymi, co naraziłoby skarb państwa na znaczne straty.

Wreszcie przedstawiciel prokuratury generalnej powołał się na słowa b. prezydenta miasta p. sędziego Polejewskiego, który na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej oświadczył, że arest centralny służy sprawie porządku publicznego w mieście i z tego też tytułu winien być przez miasto subwencjonowany i, że na tem posiedzeniu przyjęta została odpowiednia uchwała.

Wobec tego Sąd Okręgowy postanowił sprawę odrzucić, by dać możność Prokuraturze Generalnej założyć do akt sprawy protokół tego posiedzenia Rady Miejskiej.

Pytanie więc kto ma utrzymywać arest centralny państwo czy samorząd nie zostało narażone do rozstrzygnięcia.

Domorosły Edison spowodował nieszczęście

Wczoraj donieśliśmy o nieszczęśliwym wypadku porażenia przez prąd elektryczny 15 letniego chłopca Henryka Kłosińskiego, którego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

W świetle dochodzenia, sprawa ta nabrała cech sensacyjnych. Jak się okazało bowiem chłopiec padł ofiarą pomysłowości niejakiego A. Zwierblańskiego, właściciela posesji przy ul. Zwirki i Wigury 80.

A. Zwierblański należy widocznie do tego typu gospodarzy, którzy cierpią na chorobliwą obawę przed złodziejami. Nie ufając ani kłódkom, ani zamkom, ani nocnemu dozorczy, Zwierblański wpadł na pomysł urządzenia elektrycznej „pułapki na złodziei”.

Pewnego dnia, obserwując swój chlew, wystawiony, jak sądził na pastwę złodziei, przeczułony gospodarz spostrzegł, że tuż nad dachami jego budynków gospodarskich przechodzą druty elektryczne. Polskujący na słońcu czerwona miedzią kabel elektryczny świadczył, że jest przewodnikiem prądu o wysokim napięciu. Zwierblański ośmielił „genjalna” myśl.

„Elektryczność to najlepszy stróż” — pomyślał i przystąpił do konstruowania złodziejochrona.

Konstrukcja tego „urządzenia ochronnego” była prosta. Zwierblański połączył druty z kablami siatek elektrycznej i tak zawiesił je dookoła

wejścia do jego budynków gospodarskich, że każdy, kto chciał przedostać się do nich, musiałby zahaczyć o drut. A tam Zwierblański mógł być już spokojny. Prąd elektryczny dokoła reszty... Już złodziei nie zbiegnie.

Zrządzeniem losu „złodziejochron” skonstruowany w imię słusznej skądinąd zasady obrony własności, stał się przyczyną nieszczęśliwego wypadku. 15-letni Kłosiński zabawił się na terenie posesji i znużeniem kółka do ścian chlewu. W pewnej chwili chcąc wypłacić kółko, które uwikłało się w drutach „złodziejochrona” chłopiec został porażony prądem. Dopiero przechodnie zwołili go ze śmiertelnych objęć drutów i wezwali pogotowie ratunkowe.

Stan chłopca jest nadal groźny.

Jak się dowiadujemy, domorosły Edison — konstruktor „złodziejochrona” zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na podstawie 217 art. KK, który powiada:

„Kto spowoduje niebezpieczeństwo dla życia i mienia ludzkiego przez nadużycie lub uszkodzenie urządzeń użyteczności publicznej (jak to sieci elektrycznej, wodociągu, ciepła, energii i t. p.) podlega karze więzienia”.

Artykuł 217 KK jest bardzo rzadko stosowany. Sprawa Zwierblańskiego będzie w praktyce sądów wileńskich bodajże pierwszą sprawą, wytoczoną z tego artykułu. (c)

Na wileńskim bruku

ZMARTWYCHWSTAŁ.

Przed kilku tygodniami zaginął uczeń państwowej szkoły technicznej w Wilnie, Mikołaj Kościukiewicz, syn znanego lekarza z Nalibok powiatu stołpeckiego.

Chłopiec mieszkał w Wilnie u swego wuja przy ulicy Chelmskiej 42. Pod koniec roku szkolnego, kiedy w sprawie Kościukiewicza za padła ostateczna decyzja ciała pedagogicznego w sprawie pozostawienia go na drugi rok w tej samej klasie, chłopiec, który się tem bardzo przejął, zbiegł z domu, pozostawiając list:

„Proszę mnie nie szukać. Postanowiłem odebrać sobie życie”.

Można sobie wyobrazić, jakie list ten wywarł wrażenie na rodzinie. Postawiono na nogi policję. Ojciec Kościukiewicza przybył do Wilna z Nalibok i zadeklarował surowe wynagrodzenie każdemu, kto przyczyni się do odnalezienia syna albo udzieli jakichś konkretnych informacji. Policja nie szczędziła sił, czyniąc poszukiwania. Rozgłoszono wileńską nadadła radiowo komunikaty. Wszystkie jednak wysiłki zawiodły.

Chłopiec zginął jak kamfora.

Nagle wczoraj, w domu wujostwa Kościukiewicza otworzyły się drzwi i... zjawił się ten o którym już sądzono, że nie żyje. „Zmartwychwstał” opowiedział, że narazie istotnie myślał o samobójstwie. Następnie jednak „zmienił decyzję” i „ograniczył się” do... podróży dookoła Polski.

O odnalezieniu się zaginionego powiadomiono niezwłocznie depezą rodziców w Nalibokach.

CZŁOWIEK ZASYpany W ROWIE KANAŁIZACYJNYM.

Przy zbiegu ulic Bagatela i Legionowej, gdzie z ramienia Zarządu Miejskiego prowadzone są roboty kanalizacyjne wydarzył się wczoraj po poł. nieszczęśliwy wypadek.

Gdy jeden z robotników znajdował się na dnie rowu, ściany rowu nagle się zawaliły.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej wydobyto robotnika z rowu jeszcze z oznakami życia.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

Km: 270/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach, Stanisław Widawski mający kancelarię w Postawach przy ul. Pierackiego Nr. 22, na podsta wie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 września 1936 roku o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Przędzieckiego nieruchomości hipotecznej Nr 5000/B, składającej się z placu ziemi i zabudowań, przeznaczonych na browar, położonej w Postawach przy ul. Zarzecznicy Nr. 91—1, 92, 92—1 i 93.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 44.365 cena zaś wywołania wynosi zł. 33.273 groszy 75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 4436 gr. 50.

Rekojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Postawach.

Dnia 18 lipca 1936 roku.

Komornik
(—) Widawski.

Przetarg

P. K. O. ogłosiło w „Monitorze Polskim” z dnia 28 lipca 1936 r. przetarg na roboty ziemne przy budowie Oddziału PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 16. Termin przetargu: 3 sierpnia 1936 r. godz. 12. Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 29 lipca 1936 r. w Wydziale Budowlanym P. K. O. w Warszawie przy ul. Ś-to Krzyżskiej Nr 35 oraz w Oddziale PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 32.

Charakterystyka położenia gospodarczego Polski w czerwcu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w czerwcu 1936 roku:

W czerwcu nastąpiło na rynku pieniężnym w Polsce znaczne uspokojenie i prawie zupełne

zahamowanie odpływu wkładów

z instytucji finansowych. Spadek wkładów dał się zauważyć jeszcze tylko w niektórych kasach oszczędności i spółdzielniach, głównie w mniejszych instytucjach. Ogólny jednak stan wkładów bankowych wykazywał w końcu tego miesiąca ponowny wzrost, i ten ruch zwykły utrzymał się również w lipcu. Odpływ wkładów w czerwcu miał w większej mierze

przyczyny sezonowe.

jak wzmożony ruch budowlany, wzrost produkcji przemysłowej i okres urlopów. Również popyt na nieruchomości był nadal dość silny. Zmniejszyło się natomiast zainteresowanie nie dla papierów wartościowych, powodując silniejszy spadek obrotów giełdowych i niższą kursów.

Pod wpływem dążeń do utrzymania wysokiego pogotowia kasowego

działalność kredytowa banków doznała ograniczenia.

nie nadążając za zwiększonym zapotrzebowaniem kredytowym na cele wzmożonego ruchu budowlanego i inwestycyj oraz wzrastającej produkcji przemysłowej wywołało to

silniejsze poszukiwanie kredytu

na rynku pozabankowym, który wykazywał nieco większą aktywność, niż poprzednio.

Wzrosło również

zapotrzebowanie środków obrotowych ze strony rolników

ze względu na rozpoczęcie żniwa. Położenie rolnictwa wykazuje w ostatnim czasie pewną stabilizację z zarysowującą się tendencją do poprawy, opartej głównie na polepszeniu się sytuacji w produkcji hodowlanej oraz gospodarce leśnej. Również ceny ziemiopłodów są obecnie przeważnie wyższe, niż przed rokiem, przyczem duże nadzieje są przywiązane do rychłego i szerokiego rozprowadzenia powiększonych w roku bieżącym rolniczych kredytów zaliczkowych i zastawowych, które

mają zapobiec nadmiernej podaży zbóż

po nowych zbiorach i przeciwdziałać niższemu cen.

Występujące od początku sezonu budowlanego tendencje rozwojowe produkcji przemysłowej nie uległy zmianie.

Ruch zwykły panował nadal

zwłaszcza w tych gałęziach, których zatrudnienie zależne jest od nasilenia inwestycji, a w pierwszym rzędzie od budownictwa, które w roku bieżącym przybrało rozmiary znacz-

Mógłby być pożar

Informują nas o następującym wypadku:

W ub. niedzielę pomiędzy godziną dwunastą a pierwszą w czasie największego, prawdziwie afrykańskiego upału, odpoczywający w lesie Belmonckim, w pobliżu Leoniszek urzędnik miejski p. Fokczyński spostrzegł, że las w jednym miejscu zapalił się i że ogień szerzy się z błyskawiczną szybkością.

P. Fokczyński zniósł, że najmniejsza zwłoka w ratowaniu grozi rozszerzeniem się pożaru. To też nie tracąc ani chwili zainicjował akcję ratunkową, która polegała na wszczęciu alarmu przy jednoczesnym okopaniu przy pomocy jeszcze kilku znajdujących się w lesie osób miejsca pożaru.

Po zdobyciu dwóch łopat udało się pożar zlokalizować.

Jak przypuszczają, pożar powstał wskutek porzucenia niedopałka przez panów, których widziano na krótko przed pożarem w tem miejscu.

nie większe, niż w poprzednich paru latach. Dzięki temu

zwyżkę produkcji osiągnęły przemysły budowlany, metalowo-maszynowy i elektrotechniczny, mineralny i ceramiczny oraz drzewny.

Również w hutnictwie utrzymany został wysoki stan wytwórczości. Wzrost zapotrzebowania węgla dla przemysłu i nieznaczna zwyżka eksportu pozwoliły kopalniom na pewne wzmożenie wydobycia węgla w czerwcu.

Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego i odzieżowego był natomiast nieco niższy.

gdyż nie cały jeszcze przemysł przystąpił do wyrobu towarów na sezon jesienno-zimowy. Wytwórczość fabryk chemicznych została utrzymana bez większych zmian, a w niektó-

rych działach nastąpiło sezonowe wzmożenie ruchu. Dzięki rozszerzeniu produkcji

stan zatrudnionych robotników przemysłowych wzrastał

nadal, przyczyniając się do spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Obroty w handlu były w czerwcu

mniejsze, niż w miesiącu poprzednim, wyższe natomiast, niż przed rokiem. W handlu z zagranicą nastąpił silniejszy spadek obrotów, zwłaszcza po stronie przywozu, wskutek czego

wzrosło saldo dodatnie bilansu handlowego.

Lagodny ruch zwykły cen towarów trwał nadal, występując silniej w odniesieniu do niektórych surowców; nie ustały również

żądania podwyżek płac robotniczych.

CASINO

Dziś podwójny program.

1) film SENSACYJNO-EROTYCZNY **ALARM W NOCY**

Przejmujące sceny zabójstwa. Groza sytuacji. Tempo akcji.

2) **„Martwy Dom” DOSTOJEWSKIEGO**

Produkcji sowieckiej

Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

Sala dobrze wentylowana

Wyjątkowy podwójny program:

1) **Promenada miłości**

największa, najpiękniejsza, najbogaciej wystawiona mundurowa operetka. Egzotyczne piękno hawajskiego „Świąta miłości”. Muzyka. Przepych. Piosenki.

2) **Potężna Amerykańskie awantury**

Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

Sala dobrze wentylowana

HELIOS

1) 300 „girls”, 300 „Boys”, przebojowe melodie

CARANGA

najnowszy taniec, który zdobywa świat.

Jack Buchanan i Lili Damita.

2) Film produkcji **SOWIECKIEJ PETERSBURSKIE NOCE**

NADPROGRAM: Aktualja.

Balkon 15 gr.

Początek o godz. 4-ej.

SWIATOWID

Rozśpiewana Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.

„Cesarzowa i ja”

Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany **CHARLES BOYER**. Nad program: aktualja

Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNISKO

Potężny film o wielkiej miłości i bezgranicznym poświęceniu

p. t. **KOCHAŁAM GO** Wł. Baum

Dziś

W rolach głównych

Wynne Gibson i Paul Lukas

Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i sw. o 4-ej pp.

„Błędy Młodości”

rewelacyjna praca o chorobach wenerycznych wybitnego lekarza Uniwersytetu Berlińskiego dr. medycyny Adlera (Katołwie), wyszła spod prasy w dwóch częściach (I — Rzeżączka, II — Syfilis). Dla zdrowia swego i bliskich — każdy powinien przeczytać „Błędy Młodości”. Cena tomiku dwa złote. Wysyłka dyskretna za pobraniem pocztowym. Zamawiać: Wydawnictwo, Katołwie, Damota 6.

Czas zamawiać drzewka owocowe, czas nabywać i wysiewać nasiona kwiatów zimotrwałych

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48

Porady fachowe bezpłatne

Numer akt. 375/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak mający kancelarię w Mołodecznie przy ul. Starościeńskiej Nr. 6 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 sierpnia 1936 roku o godz. 10 w Rakowie k. Olechnowicz w budynkach elektrowni odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Benjamin Giszyna składających się z urządzenia tartaku, młyna i elektrowni, a to maszyn, kamieni młynskich, traku, lokomobili, transmisji i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 3000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Dnia 25 lipca 1936 roku.

Komornik

(—) L. Bielak.

BOLACH GŁOWY
stosuje się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZOŁKA

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—11 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

LETNISKO

pensjonat w maj. Kamionka, Sablińskie-Matwiejewowej odl. 1 i pół klm. od stacji Kamionka, kolej Wilno—Mołodeczno. Las, rzeka. Utrzymanie i pokój 3 zł. 50 gr. dziennie. Wolne pokoje od 25-go lipca. Zamówienia: poczta Ostrowiec, k. Wilna, Matwiejewowa.

DR. MED.

ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

Dworek

położony nad jeziorem Miadzioł, na wysokim brzegu w sosnowym lesie, przyjmuje letników od 1 sierpnia. Kąpiel, łódka, rybołówstwo, grzybobranie. Adres: Miadzioł, Firko.

AKUSZERKA

Smałowska

ul. Wileńska 10—7 (vis-a-vis poczty) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, brzojszki i warv

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową z dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr. za tekst. 50 gr. Kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Układ ogłoszeń 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.